

★ JAŁMUŻNA DLA NIEWOLNIKÓW III RZESZY

str. 4

★ „WIOSNA NASZA” W ZAMBROWIE

str. 6

★ NAGRODY I WYRÓŻNIENIA W „PAMIĘTNIKU NASTOLATKA”

str. 9

★ CIERPIENIA MŁODYCH WERTERÓW

str. 10

★ TV i TV Sat

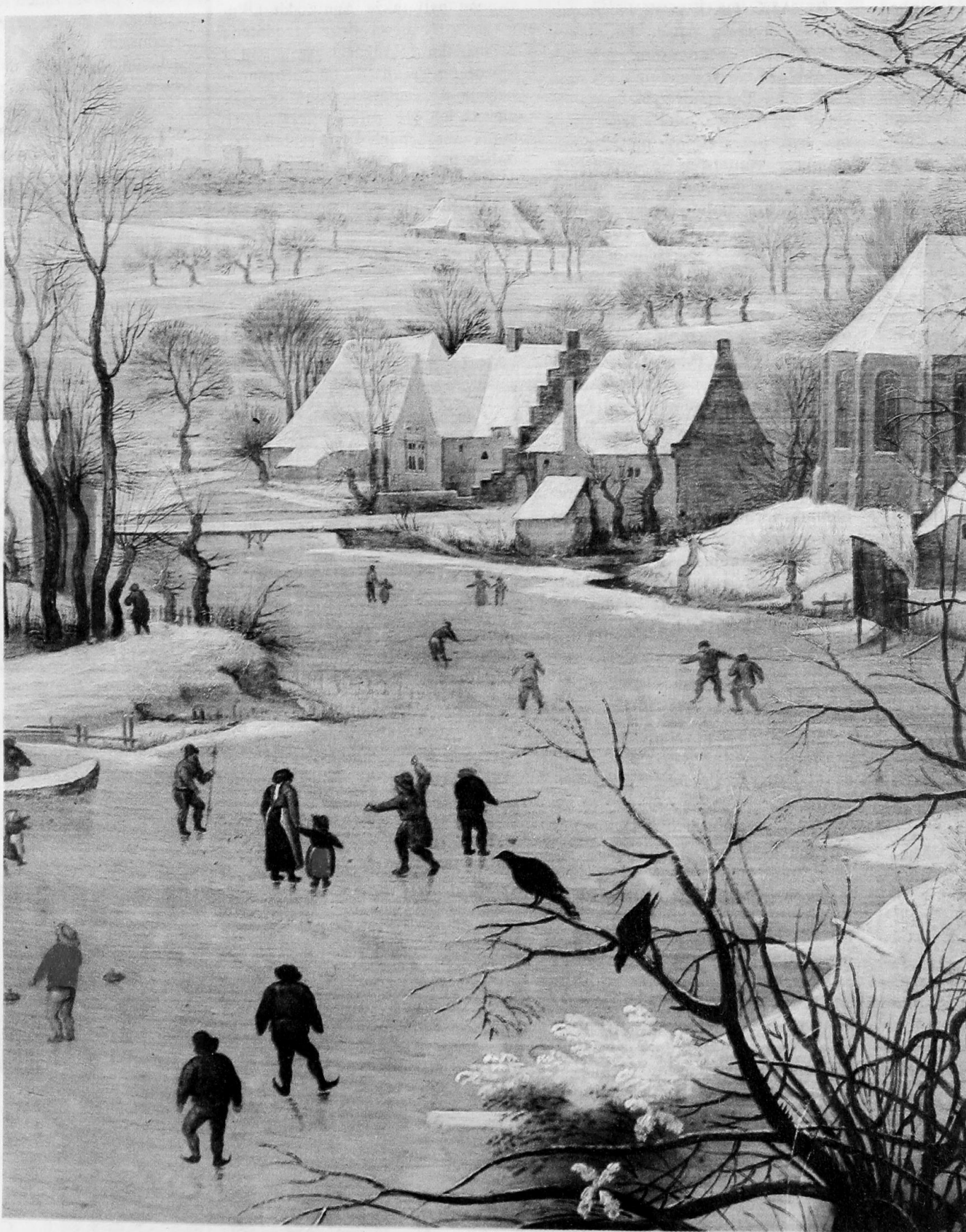
(wkładka)

KONTAKTY

2(635)

10 STYCZNIA 1993

CENA 4000 ZŁ



JOANNA GOSPODARCZYK

Donki z kart

Obie strony
chcą dobrze dla
zakładu.
Protestująca
załoga
bez wahania
wskazuje winnego:
dyrektor!
Dyrektor,
bez wahania
twierdzi,
że winna jest
leniwa
załoga.

Strzelił rok

str. 5

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE

**piszą m.in.: Gabriela Szczęsna o zbrodni w
pasterkową noc ★ Paweł Krutis o jedynej w
Polsce stygmatycznej ★ Joanna
Gospodarczyk o biurokratycznej
skamielinie w Nowogrodzie.
Ponadto: niech żyje bał, społeczne
panaceum, granica w Łomży, pamiątnik
nastolatka, TV i TV Sat.**

NAJSPOKOJNIEJSZEGO SYLWESTRA wśród służb publicznych mieli łomżyńscy strażacy. W pierwszych dniach nowego roku było już jednak kilka interwencji m.in. w Łomży przy zdejmowaniu z drzewa kota. Nieźle wygląda także policyjny bilans świętowania: kilka włamań, powodujących niezbyt wielkie straty, żadnych incydentów w czasie zabaw, nieliczne wypadki drogowe bez ofiar śmiertelnych, ale także przypadek zgwałcenia w Krasce koło Łomży. Znacznie bardziej zapracowani byli lekarze pogotowia ratunkowego: 20 wyjazdów w noc sylwestrową w Łomży. Tylko w jednym przypadku lekarze musieli zająć się poszkodowanym w wyniku zabaw z petardami. Już pięć minut po północy przyszedł na świat nowy mieszkaniec Łomży.

OD 2,2 MILIONA OD PARY w hotelu „Polonez” do 0 (zera) złotych na Starym Rynku w Łomży kosztowały zabawy sylwestrowe w Łomży. Wstępne dane mówią o około 1,5 tysiącu łomżynian witających Nowy Rok na balach zorganizowanych (restauracje, zakłady pracy, szkoły). Na Starym Rynku o północy bawiło się około tysiąc osób.

UKOŃCZONA ZOSTANIE W TYM ROKU BUDOWA SZPITALA w Łomży pod warunkiem, że budżet centralny, z którego na ten cel ma wpłynąć 60 miliardów (w budżecie wojewody jest także 50 miliardów na inwestycje w służbie zdrowia) będzie zrealizowany, poinformował wojewoda na spotkaniu z dziennikarzami.

PREZENT OD FIRMY CEBOW w postaci ekologicznego pieca c.o. dostał wicewojewoda Mieczysław Bagiński. Urządzenie zostanie przekazane Szkole Podstawowej w Wasoszu.

UMOWA O ZARZĄDZIE MENEDŻERSKIM DLA ZAMBROWSKICH ZAKŁADÓW Przemysłu Bawełnianego „Zamtex” podpisana została na początku stycznia między wojewodą a spółką „Lutecja II” z Łodzi. Spółka jest już od dłuższego czasu partnerem „Zamtexu”, pośredniczącym przy zakupach surowca i sprzedaży wyrobów. Zarząd menadżerski jest pionierską, nawet na skalę kraju, próbą ratowania przedsiębiorstwa, mającego kłopoty finansowe. Po pierwszych spotkaniach z menadżerami załoga i dyrektor Ryszard Korolczuk wykazują ostrożny optymizm.

OD BARDZO DOBREJ (Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie) do złej (ZZPB „Zamtex” w Zambrowie) waha-
ją się oceny ubiegłego roku w państwowych zakładach wojewódz-
twa.

NOWE PROPOZYCJE ZMIAN NAZW ŁOMŻYŃSKICH ULIC przygotowała Komisja Oświaty i Kultury Rady Miejskiej przy współpracy TPZŁ. W większości mają to być powroty do historycznych nazw, znanych kiedyś w Łomży: np. Poprzeczna zamiast Baclawskiego, Krzywa zamiast Tońskiego, Stara

zamiast Janka Krasickiego, Zaułek Zambrowski zamiast Hanki Sawickiej, Szeroka zamiast Związku Walki Młodych, Strażacka zamiast Zawadzkiego, Lipowa zamiast Jakubowskiego, 3 Maja zamiast 1 Maja, por. Łagody zamiast Berlinga, Szarych Szeregów zamiast Kazańskiej, Romana Dmowskiego zamiast Waltera, mjr. Bruzdy zamiast Związku Patriotów Polskich, Przemysław zamiast Gwardii Ludowej. Część Krzywego Koła miałyby wrócić do nazwy Żydowska.

STRAJK OKUPACYJNY rozpoczęli 2 stycznia polscy handlowcy z targowiska „Manhattan” przy ul. Polowej w Łomży. Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej (podtrzymaną na sesji 29 grudnia) handel z tego placu ma być przeniesiony na targowisko przy Waltera i Nowogrodzkiej. Strajkujący domagają się cofnięcia uchwały, a ponadto zbierają podpisy mieszkańców Łomży o odwołanie Rady. Handlarze ze Wschodu już od początku roku kierowani są przez Straż Miejską i policję na Nowogrodzka.

KOMISARZ ŁZPB „NAREW” w Łomży, Józef Maciąga, od nowego roku wraca na, zawieszoną w momencie obejmowania tej funkcji, emeryturę. Wojewoda przedłużył działalność zarządu komisarycznego w „Narwi” jeszcze o trzy miesiące, a funkcja komisarza powierzona zostanie najprawdopodobniej któremuś ze współpracowników Józefa Maciągi. Największe zaniepokojenie pracowników i kierownictwa przedsiębiorstwa wywołuje brak odpowiedzi największego wierzyciela, Powszechnego Banku Kredytowego SA, w sprawie utworzenia spółki wierzycieli. Niepewność się przeciąga, a przedsiębiorstwu zaczyna brakować surowca i pieniędzy na jego zakup.

**WODOCIĄG I BUDYNEK WIE-
LOFUNKCYJNY** (sklep, straż po-
żarna itp.) oddano do użytku w
Olszynie w ostatnich dniach grud-
nia. Na uroczystości zaproszeni zo-
stali m.in. wojewoda, a także były
proboszcz miejscowej parafii, ksiądz
Kazimierz Chodźko, inicjator i „do-
bry duch” społecznie wykonanego
przez mieszkańców przedsięwzięcia.

PIĘCIOPROCENTOWĄ REDUKCJĘ ZATRUDNIENIA w służbie zdrowia województwa wymusza zbyt skąpy budżet tej dziedziny. Według wojewody zwolnienia nie powinny dotknąć lekarzy i pielęgniarów, a raczej personel administracyjny.

**PRZESZŁO 46 TYSIĘCY EME-
RYTÓW I RENCISTÓW** rolników
objęła akcja podwyższania świad-
czeń, prowadzona w grudniu przez
Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Spo-
łecznego w Zambrowie. Miesięcznie
oznacza to przeszło 8,1 miliarda
i około 176 tysięcy średnio na
osobę.

PENSJONARIUSZE DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W KOZARZACH serdecznie dziękują Przedsiębiorstwu Robót Inżynieryjnych Budownictwa Przemysłowego w Bia-

łymstoku za prezent w postaci organów Yamaha, bardzo potrzebnych przy stosowanej w ośrodku muzykoterapii.

„SPOTKANIA CZWARTKOWE”
z udziałem aktorów, piosenkarzy,
wykonawców kabaretowych organi-
zuje w tym roku Regionalny Ośrodek
Kultury w Łomży wspólnie z hotelem
„Polonez”. Zapowiadany jest udział
m.in. Adrianny Biedrzyńskiej, Kry-
styny Sienkiewicz, Jacka Fedorowi-
cza, Krzysztofa Kolbergera. Pierwsze
spotkanie z udziałem Marka Ma-
jowskiego i Emiliana Kamińskiego
odbędzie się 14 stycznia (godz.
18.00) w sali restauracyjnej ho-
teli.

NAJWIĘKSZY SUKCES W SWOJEJ HISTORII odniósł szachowy klub Maraton z Łomży w półfinałach mistrzostw Polski dzieci i młodzieży zakończonych 2 stycznia w Leśnej Podlaskiej. Dwoje zawodników weszło do finałów MP w kategorii do 10 lat: Małgorzata Sobocińska i Krzysztof Jakubowski (uczniowie Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży). Blisko awansu byli także Agnieszka Okulewicz z Grajewa oraz Magdalena Sobocińska i Wojciech Walewski z Maratonu. Awans do finału oznacza wejście do czołówki światowej, ponieważ, jak wskazują wyniki wielkich imprez w szachach dzieci i młodzieży, Polska jest potęgą.

WRACAJĄ DO STOŁÓW PING-PONGIŚCI pierwszoligowego SKTS-u Łomża. Pierwszy mecz rundy rewanżowej rozegrają na wyjeździe z Kormoranem Ostróda w najbliższy wtorek. Szczegółowy terminarz spotkań w Łomży podamy w najbliższym numerze.

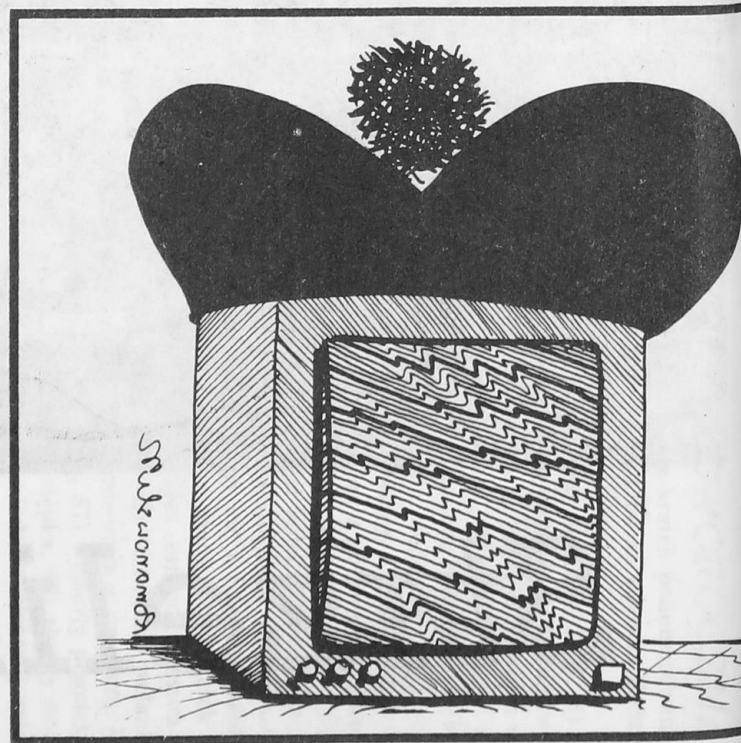
PRZEPRASZAMY

Zapowiadany w świątecznym numerze tekst odezwy cyklu publicystycznego pt. „Dlaczego wierzę, dlaczego wątpię, dlaczego odchodzę?“, który miał się ukazać w numerze noworocznym, opublikujemy za tydzień.

WŚRÓD NOCNEJ CIŚ

Gdy po pastercie ludzie z Rutkowskich wrócili do nikt nie przypuszczał, że niebawem ciszę świętej nocy zbrodnicze ciosy. W południe rozeszło się: Jurek i Ada oica!

To fragment reportażu Gabrieli Szczęsnej, który opublikujemy w następnym numerze.



ZNAKI

CZASU

• „Jeżeli nie pozwal
dowi realizować jego polity
trzeba zmienić politykę.
Powiedział minister finan
Osiatyński po decyzji Sej
cach w „budżetówce” ro
proc. płac w produkcji; ro
rzała płace w budżecie u
poziomie 85 proc.

● Za „respektowanie jańskiego systemu wartości i telewizji” głosowało 172, wstrzymało się 17. „Za nierespektowanie się zwalniać z pracy”, uważa Stefan Niesiołowski (ZCh) powinno się karać z poruszania wartości chrześcijańskiej. Twierdzi ks. Adam Kleszczyński.

● „Prezydent, mimo swych słownych i pisan-
nych wypowiedzi, nie zabrał państwa prawa; żaden rząd – mimo licznych grzechów – mimo licznych przeobrażeń Polski w kraj parlament – mimo licznych bezmyślnego warcholstwa – przecież stabilizującą państwo konstytucję», podsumował rok Adam Michnik, redaktor „Gazety Wyborczej”.

● „W roku 1993 nie było istotnych zmian w statusie nauczycieli”, zapewniło Ministerstwo Edukacji po rozmowach z przedstawicielami Związku Nauczycielstwa Polskiego.

• „Rozumiem, że w
komuś nie pozwolić na
broni w rękę. Niech więc
szybko zmieni prawo”,
prezydent. W ub. roku
tys. poborowych podania
zastępca złożyło 6,2 tys.

● Na zakup 323 ha
48 lokali pozwoliło w
cudzoziemcom Ministerst
Wewnętrznych; o 115 ha
Niemcy, o 24 ha – Szwedzi

AGNIESZKI SIEJDY I IWONY SUSZCZYŃSKIEJ, uczennic III klasy LO im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Łomży.

– W Łomży byliście inicjatorami zbierania pieniędzy na dzieci chore na serce. Skąd zrodził się pomysł?

– Pierwsza na ten pomysł wpadła Iwona. O akcji usłyszała w telewizyjnym programie Jerzego Owsiaka „Róbta co chceta”. Zadzwoiła do mnie. Pomyślałyśmy sobie, że akurat zbliża się okres dawania sobie mikołajkowych prezentów. Więc może lepiej będzie, jak te pieniądze przeznaczymy na dzieci chore? Następnego dnia z propozycją wystąpiłyśmy w klasie i szkole. Oplakotowaliśmy budynek. Pomysł chwycił. W szkole zebraliśmy 1 milion 700 tysięcy zł. Dorzuciłyśmy dwa dolary kanadyjskie, które przysłał nam kolega z Kanady.

– Wyszyście z tym poza mury szkoły. Kto Wam pomagał?

– Dyrektor LO Andrzej Bobrow podrzucił myśl zorganizowania Koncertu „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”. Z „forsą” zebraną na „mikołajki” pojechaliśmy do Jurka Owsiaka, głównego organizatora. Przyjął nas radośnie i zachęcił: „Zmuscie ludzi, by wstali od rosółu z kartoflami i pomogli dzieciakom”. Nie zmuszaliśmy, ale zachęcaliśmy. Włączyli się inni z naszej szkoły. Pierwsze ulotki wręczaliśmy na ulicy, rozdawaliśmy w sklepach lub zostawialiśmy za wycieraczkami samochodów. Potem postawiliśmy w sześciu punktach miasta puszek. Nie stały puste. W sumie uzbierało się w nich prawie dwa miliony. W organizowanie koncertu bardzo włączył się Miejski Dom Kultury: całe nagłośnienie, kontakt z zespołami, plakaty. Sześć łomżyńskich zespołów i jeden z Marianowa występowali gratis, koleżanka z „Medyka” dała recital poezji śpiewanej. W sumie koncert w Łomży trwał prawie sześć godzin.

– I jakie efekty? Sie ma?

– Frekwencja była znakomita. Starsi ludzie najczęściej wrzucali pieniądze i nie uczestniczyli w koncertach. Jakiś pan powiedział, że sam ma zastawkę w sercu, kobieta w średnim wieku opowiadała o swoim chorym dziecku. Młodzi tańczyli przed sceną i cieszyli się razem z nami z każdej wpłaty. Chłopcy z „mechanika” przynieśli 600 tysięcy zł, sklep „Niespodzianka” – 500 tys., Foto-Optyka – milion. W sumie uzbierało się tego 12 mln 600 tys. złotych, 21 dolarów, złoty łańcuszek i pierścionek. Jesteśmy szczęśliwe i wszystkim gorąco dziękujemy! Zresztą w Łomży akcja trwa nadal, bo puszki na „Wielką Orkiestrę” stoją ciągle w sklepach: „Niespodzianka”, „Foto-Optyka”, „Torvi” (ul. Kazańska 2), w wypożyczalni video (ul. Kazańska 2), w pizzerii „Diavolo”, klubie studenckim i naszym LO przy ulicy Sadowej 12. Zapraszamy. Sie ma!

W piśmie świętym jest napisane, że potępieni zasiadają po lewicy Pana Boga, zaś błogosławieni po prawicy. Prawą ręką się zegnamy znakiem krzyża i prawą ręką podajemy na przywitaniu. Lewą sprawę i lewizną mają jednoznacznie negatywny wydźwięk, zaś jak najlepsze skojarzenia łączą się z prawością.

Konserwatywno-Liberalna Partia Unia Polityki Realnej jest partią prawicy. Zarejestrowana została w Warszawie w roku 1990. Rodowód jej jest jednakowoż nieco starszy: bezpośredniej genezy należy szukać w roku 1987, kiedy zawiązał się Ruch Polityki Realnej. Filarami tegoż były trzy postacie: Mirosław Dzielski (dr filozofii z Krakowa – dziś już nieżyjący), Stefan Kisielewski (niestety także nieżyjący) oraz Janusz Korwin-Mikke. Postać obecnego lidera jest już dość znana (Kisiel był zawsze znany, ale nie wszystkie fakty z jego biografii były znane równie dobrze).

Niestety, tak osoba Prezesa Rady Głównej UPR jak i sama partia przedstawiane były w naszych mediach w skrzywionym zwierciadle, z dużą dozą ironii, z pewną pobłażliwością: oto nasz folklor polityczny – można tego posłuchać, ale nie należy traktować poważnie. „Przedstawiane były”, bo od jakiegoś czasu TV (jeśli chodzi o oddziaływanie, to „główna potęga”) ograniczyła dawki politycznego folkloru. Czemu?

Tak, jak Unia Polityki Realnej była (i jest sporadycznie) przedstawiana, tak w dużej mierze jest niestety odbierana. Trzeba tu jednak oddać prawdziwe fakt, że jest to partia wyjątkowa na naszej scenie politycznej. Ciekawe, że tak partie rządzące, jak i inne partie opozycyjne wspólnie zatykają usta przestawicielom UPB (lub sobie uszy), kiedy ci mówią o konieczności ograniczenia w nowej Konstytucji liczby posłów i senatorów lub o wprowadzeniu zakazu łączenia godności posła i członka rządu.

Wyjątkowość programu UPB jest jednak znacznie głębsza. Całkowite jego zaakceptowanie wymaga od nas swoistej rewolucji umysłowej. Przez całe życie naszych dzisiejszych pokoleń odbywała się konsekwentna ewolucja w kierunku światowego socjalizmu. „Inspiracją” był oczywiście komunizm w Rosji i satelitach. Człowiek jest z natury leniwy i lubi wygodę, więc jeśli Marks proponował system bardziej doskonały, gdzie „każdemu wg potrzeb”, to każdy by chciał, by tak mogło być w istocie. Władze większości krajów musiały dopuszczać do ewolucji w kierunku socjalizmu, aby nie dopuścić do rewolucji, jak to było w Rosji (czy we Francji).

Podobno komunizm upadł. Czy to znaczy, że wracamy do punktu wyjścia? Ano p. dr Bugaj i p. Małachowski, którzy walczyli z komunizmem (?) walczą teraz o socjalizm (wolnorynkową „gospodarkę społeczną” – kapitalizm „z ludzką twarzą”). W naszych umysłach zaległy się pewne przyzwyczajenia, które bardzo trudno przezwyciężyć.

Unia Polityki Realnej jest partią, która stawia na przełamanie tej świadomości. Na wolność jednostki i idącą za tym odpowiedzialność jednostki za siebie. Unia Polityki Realnej stawia na ograniczenie roli państwa do niezbędnego minimum.

Unia Polityki Realnej chce, by każdy mógł pracować na samochód dla siebie, a nie na tramwaj dla wszystkich. Państwo daje nam tramwaje, a my wolimy jeździć samochodami. Prawdę powiedziawszy, to państwo nie powinno nam dawać i tramwajów. A to dlatego, że żeby je dać, to najpierw państwo musi coś (pieniądze) zabrać. W warunkach wolnej konkurencji zadbają o nas o wiele lepiej prywatni przewoźnicy. Państwo powinno dawać poczucie bezpieczeństwa, tak zewnętrznego jak i wewnętrznego. I to wszystko. Niby oczywiste – nieprawdaż?

Szczegółami zajmiemy się przy okazji.

Wojciech Pietrzak

UPR Koło w Łomży

(W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy wszelkie materiały partii politycznych oraz organizacji społecznych i zawodowych. Jedyne ograniczenie: tekst nie powinien przekraczać półtorej strony maszynopisu.)

KONTAKTY

WITAMY „GOŃCA”

Łomżyńskim rynku prawnym powitaliśmy nowy tytuł: „Gońca”. Jest to „ganięciownik”, jak zapożyczone w podtytuł i wstępniaku, jak gdyby będzie się ukazywać dwa razy w tygodniu (wtorki i czwartki). Wydawcą „Gońca” jest Miejski Dom Kultury – Dom Twórczych w Łomży, dyrektorem naczelnym Andrzej Lewicki.

Pierwszy numer, który był jednocześnie numerem świątecznym, zawiera m.in. licznictwo tekst o Bożym Narodzeniu, informacje „ratunkowe”, wywiad ze Stanisławem Kulskim, horoskop na 1993 rok, rady w co się ubrać na wesele.

Zespołowi „Gońca” życzymy sukcesów i sympatii czytelników.

„SERCE W PŁOMIENIACH”

„Serce w płomieniach” – cykl wierszy wsi Koziki pod Kozłami, zamieszczony w noworocznym numerze tygodnika, wywołał wielką falę ludzkiej solidarności i pomocy.

o 6,2 tys. do sprawy wkrótce powróci.

323 ha.

Ministerstwo

o 115 ha

– Szwedzi

praca nadzieja. Społeczeństwo jed-

się wokół swego rządu i swych

sił przewodnich narodu. Dobit-

świadczą o tym ostatnie masowe

klasa robotnicza, przerywając

jeszcze raz udowodniła swoją

onię mądrość. Ona pierwsza zro-

ła, w jaki to genialny a przebiegły

zb, rząd chce wyprowadzić kraj z

su.

chodzi mianowicie o to, aby w Pol-

korzystać tzw. „syndrom Soma-

przypomną sobie, iż w Polsce mar-sze głodowe organizowano już kiedyś, jakby profilaktycznie, kiedy głodu nie było. Sytuacja była przecież wówczas zupełnie odwrotna i manifestacje te miały na celu zapobieżenie interwencji wojskowej, a nie jej sprowokowanie.

Mniej istotnym, lecz również ważnym czynnikiem umożliwiającym podjęcie decyzji o bratniej pomocy sił zbrojnych USA jest to, aby nie spotkały one żadnego oporu na terenie swo-

polską racją stanu są głosy domagające się zahamowania spadku realnej wartości emerytur, czy też żądania dokarmiania dzieci w szkołach. Nie tak bowiem nie porusza światowej opinii publicznej, jak obraży skrajnie wychudzonej działki i grzebiących w śmietnikach starców. Natomiast ze wszech miar pożyteczne jest rozpowszechnianie pogłosek o zagrażającym Rzeczypospolitej powrocie do władzy komunistów. Argument ten, aczkol-

Marines na plaży w Sopotach

Wakacji, podstawowymi atutami tego jeszcze biednego, stojącego u progu dobrobytu kraju, całkowita samowola uzbrojonych oraz głód. Dzięki mądrej, dawnoletniej polityce naszych przy-

ów, wprowadzenie modelu samo-

ego w Polsce wydaje się coraz

e.

brojone, grasujące bandy już

y. Jest szansa, że stałe podno-

cen żywności oraz likwidacja

kiej przy pomocy strajków, ban-

w i afer, stworzy nadzieję również

łód. A właśnie spełnienie tych

h podstawowych postulatów jest

kiem podjęcia interwencji przez

a amerykańskie, które ten inter-

nalistyczny obowiązek przejęły po

Czerwonej.

ujemy nadzieję, że Amerykanie nie

się podejrzliwi i pamiętliwi i nie

ich działań. Amerykanie nie lubią się pchać tam, gdzie ktoś im może zrobić kuku. Dlatego nie mogą liczyć na nich narody byłej Jugosławii, których rządy prowadzą złą politykę zbrojenia się po zęby.

Co innego w Polsce. Likwidacja naszego przemysłu zbrojeniowego nie była zdarzeniem przypadkowym, lecz strategicznym działaniem wyprzedzającym przygotowujących niezbędny grunt dla lądowania wojsk interwencyjnych. W tym kontekście reklamowanie w polskiej telewizji nowego polskiego myśliwca bombardującego jest czynem zupełnie nieodpowiedzialnym. Winnych należy natychmiast postawić przed Trybunałem Stanu, a następnie, wraz z resztą jeszcze nie uwieczonych dyrektorów naszych fabryk broni, poddać niezwłocznej ekstradycji do USA. Podobnie oburzające i sprzeczne z

wiek dla nas całkowicie absurdalny, na niezbyt rozgarniętych jankesów może działać mobilizująco.

Lądowanie dzielnych marines na plaży w Sopotach będzie na pewno nie mniej widowiskowe, aniżeli w Mogadiszu. Już same opłaty za prawo transmisji telewizyjnych tego wydarzenia dadzą niemałe pieniądze. Nie jest to zresztą istotne. Bowiem, po brawurowym opanowaniu przez piechotę morską przystani żaglówek i mola, popłyną nieprzerwaną rzeką w głąb kraju transporty z żywnością, odzieżą i wszelkimi dobrami konsumpcyjnymi. Skończą się wreszcie nasze kłopoty.

Leżąc wygodnie na kanapach, będziemy mogli zająć się wyłącznie rozpakowywaniem paczek.

WIESŁAW
WENDERLICH

W NASTĘPNYM NUMERZE

piszą m.in.: Gabriela Szczęsna o zbrodni w pasterkowej noc * Paweł Krutis o jedynej w Polsce stygmatycznej * Joanna Gospodarczyk o biurokratycznej skamielinie w Nowogrodzie. Ponadto: niech żyje bal, społeczne panaceum, granica w Łomży, pamiętnik nastolatka, TV i TV Sat.

NAJSPOKOJNIEJSZEGO SYLWESTRA wśród służb publicznych mieli łomżyńscy strażacy. W pierwszych dniach nowego roku było już jednak kilka interwencji m.in. w Łomży przy zdejmowaniu z drzewa kota. Niezłe wygląda także policyjny bilans świętowania: kilka włamań, powodujących niezbyt wielkie straty, żadnych incydentów w czasie zabaw, nieliczne wypadki drogowe bez ofiar śmiertelnych, ale także przypadek zgwałcenia w Krasce koło Łomży. Znacznie bardziej zapracowani byli lekarze pogotowia ratunkowego: 20 wyjazdów w noc sylwestrową w Łomży. Tylko w jednym przypadku lekarze musieli zająć się poszkodowanym w wyniku zabaw z petardami. Już pięć minut po północy przyszedł na świat nowy mieszkaniec Łomży.

OD 2,2 MILIONA OD PARY w hotelu „Polonez” do 0 (zera) złotych na Starym Rynku w Łomży kosztowały zabawy sylwestrowe w Łomży. Wstępne dane mówią o około 1,5 tysiącu łomżynian witających Nowy Rok na balach zorganizowanych (restauracje, zakłady pracy, szkoły). Na Starym Rynku o północy bawiło się około tysiąc osób.

UKOŃCZONA ZOSTANIE W TYM ROKU BUDOWA SZPITALA w Łomży pod warunkiem, że budżet centralny, z którego na ten cel ma wpłynąć 60 miliardów (w budżecie wojewody jest także 50 miliardów na inwestycje w służbie zdrowia) będzie zrealizowany, poinformował wojewoda na spotkaniu z dziennikarzami.

PREZENT OD FIRMY CEBO w postaci ekologicznego pieca c.o. dostali wicewojewoda Mieczysław Bagiński. Urządzenie zostanie przekazane Szkole Podstawowej w Wąsoszu.

UMOWA O ZARZĄDZIE MENEDŻERSKIM DLA ZAMBROWSKICH ZAKŁADÓW Przemysłu Bawełnianego „Zamtex” podpisana została na początku stycznia między wojewodą a spółką „Lutecja II” z Łodzi. Spółka jest już od dłuższego czasu partnerem „Zamtexu”, pośredniczącym przy zakupach surowca i sprzedaży wyrobów. Zarząd menadżerski jest pionierską, nawet na skalę kraju, próbą ratowania przedsiębiorstwa, mającego kłopoty finansowe. Po pierwszych spotkaniach z menadżerami załoga i dyrektor Ryszard Korolczuk wykazują ostrożny optymizm.

OD BARDZO DOBREJ (Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie) do złej (ZZPB „Zamtex” w Zambrowie) waha się oceny ubiegłego roku w państwowych zakładach województwa.

NOWE PROPOZYCJE ZMIAN NAZW ŁOMŻYŃSKICH ULIC przygotowała Komisja Oświaty i Kultury Rady Miejskiej przy współpracy TPZŁ. W większości mają to być powroty do historycznych nazw, znanych kiedyś w Łomży: np. Poprzeczna zamiast Baclawskiego, Krzywa zamiast Tońskiego, Stara

zamiast Janka Krasickiego, Zaułek Zambrowski zamiast Hanki Sawickiej, Szeroka zamiast Związku Walki Młodych, Strażacka zamiast Zawadzkiego, Lipowa zamiast Jakubowskiego, 3 Maja zamiast 1 Maja, por. Łagody zamiast Berlinga, Szarych Szeregów zamiast Kazańskiej, Romana Dmowskiego zamiast Waltera, mjr. Bruzdy zamiast Związku Patriotów Polskich, Przemysława zamiast Gwardii Ludowej. Część Krzywego Koła miałyby wrócić do nazwy Żydowska.

STRAJK OKUPACYJNY rozpoczęli 2 stycznia polscy handlowcy z targowiska „Manhattan” przy ul. Polowej w Łomży. Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej (podtrzymaną na sesji 29 grudnia) handel z tego placu ma być przeniesiony na targowisko przy Waltera i Nowogrodzkiej. Strajkujący domagają się cofnięcia uchwały, a ponadto zbierają podpisy mieszkańców Łomży o odwołanie Rady. Handlarze ze Wschodu już od początku roku kierowani są przez Straż Miejską i policję na Nowogrodzką.

KOMISARZ ŁZPB „NAREW” w Łomży, Józef Maciąga, od nowego roku wraca na, zawieszoną w momencie obejmowania tej funkcji, emeryturę. Wojewoda przedłużył działalność zarządu komisarycznego w „Narwi” jeszcze o trzy miesiące, a funkcja komisarza powierzona zostanie najprawdopodobniej któremuś ze współpracowników Józefa Maciągi. Największe zaniepokojenie pracowników i kierownictwa przedsiębiorstwa wywołuje brak odpowiedzi największego wierzyciela, Powszechnego Banku Kredytowego SA, w sprawie utworzenia spółki wierzycieli. Niepewność się przeciąga, a przedsiębiorstwu zaczyna brakować surowca i pieniędzy na jego zakup.

WODOCIĄG I BUDYNEK WIELOFUNKCYJNY (sklep, straż pożarna itp.) oddano do użytku w Olszynie w ostatnich dniach grudnia. Na uroczystości zaproszeni zostali m.in. wojewoda, a także były proboszcz miejscowej parafii, ksiądz Kazimierz Chodźko, inicjator i „dobry duch” społecznie wykonanego przez mieszkańców przedsięwzięcia.

PIĘCIOPROCENTOWA REDUKCJA ZATRUDNIENIA w służbie zdrowia województwa wymusza zbyt skąpy budżet tej dziedziny. Według wojewody zwolnienia nie powinny dotknąć lekarzy i pielęgniarek, a raczej personel administracyjny.

PRZESZŁO 46 TYSIĘCY EMERYTÓW I RENCISTÓW rolników objęła akcja podwyższania świadczeń, prowadzona w grudniu przez Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Zambrowie. Miesięcznie oznacza to przeszło 8,1 miliarda i około 176 tysięcy średnio na osobę.

PENSIJONARIUSZE DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W KOZARZACH serdecznie dziękują Przedsiębiorstwu Robót Inżynierskich Budownictwa Przemysłowego w Bia-

łymstoku za prezent w postaci organów Yamaha, bardzo potrzebnych przy stosowanej w ośrodku muzykoterapii.

„SPOTKANIA CZWARTKOWE” z udziałem aktorów, piosenkarzy, wykonawców kabaretowych organizuje w tym roku Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży wspólnie z hotelem „Polonez”. Zapowiadany jest udział m.in. Adrianny Biedrzyńskiej, Krystyny Sienkiewicz, Jacka Fedorowicza, Krzysztofa Kolbergera. Pierwsze spotkanie z udziałem Marka Majewskiego i Emiliana Kamińskiego odbędzie się 14 stycznia (godz. 18.00) w sali restauracyjnej hotelu.

NAJWIĘKSZY SUKCES W SWOJEJ HISTORII odniósł szachowy klub Maraton z Łomży w półfinałach mistrzostw Polski dzieci i młodzieży zakończonych 2 stycznia w Leśnej Podlaskiej. Dwoje zawodników przeszło do finałów MP w kategorii do 10 lat: Małgorzata Sobocińska i Krzysztof Jakubowski (uczniowie Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży). Blisko awansu byli także Agnieszka Okulewicz z Grajewa oraz Magdalena Sobocińska i Wojciech Walewski z Maratonu. Awans do finału oznacza wejście do czołówki światowej, ponieważ, jak wskazują wyniki wielkich imprez w szachach dzieci i młodzieży, Polska jest potęgą.

WRACAJĄ DO STOŁÓW PINGPONGIŚCI pierwszoligowego SKTS-u Łomża. Pierwszy mecz rundy rewanżowej rozegrają na wyjeździe z Kormoranem Ostróda w najbliższy wtorek. Szczegółowy terminarz spotkań w Łomży podamy w najbliższym numerze.

PRZEPRASZAMY

Zapowiadany w świątecznym numerze tekst odezwy cyklu publicystycznego pt. „Dlaczego wierzę, dlaczego wątpię, dlaczego odchodzę?”, który miał się ukazać w numerze noworocznym, opublikujemy za tydzień.

ZNAK CZASOWITAGOŃ

• „Jeżeli nie pozwolimy realizować jego polityki, trzeba zmienić politykę”. Powiedział minister finansów Osiatyński po decyzji Sejmiku w „budżetówce” o proc. płac w produkcji. rzał płace w budżecie na poziomie 85 proc.

• Za „respektowanie jańskiego systemu wartości i telewizji” głosowało przeciw było 172, wstąpiło 17. „Za nierespektowanie się zwalniać z pracy”. Stefan Niesiołowski (ZP) powinno się karać z ruszania wartości chrześcijańskiej. twierdzi ks. Adam Kleszczyński.

• „Prezydent, mimo szczepionki, nie państwa prawa; żaden z nich” – mimo licznych grzechów przeobraził Polski w kraj parlament – mimo licznych bezmyślnego warcholstwa, przecież stabilizującą państwa konstytucję, podsumował rok Adam Michnik, członek „Gazety Wyborczej”.

• „W roku 1993 nie się istotnych zmian w uczyli”, zapewniło Ministerstwo Edukacji po rozmowach z przedstawicielami Związku Nauczycielstwa Polskiego.

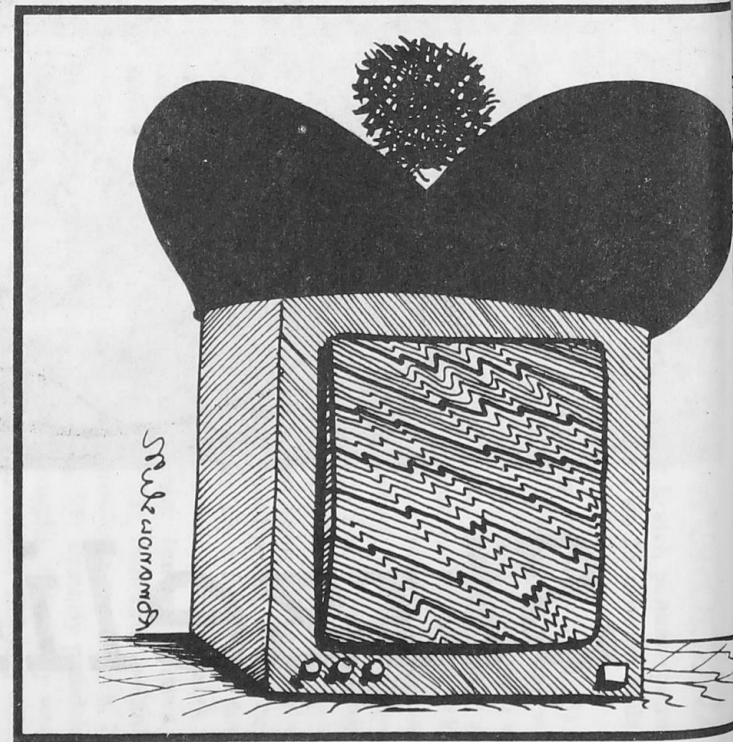
• „Rozumiem, że komuś nie pozwolić na broni w ręku. Niech więc szybko zmieni prawo”, powiedział prezydent. W ub. roku tys. poborowych podało za przykład 6,2 tys. żołnierzy.

• Na zakup 323 lokali pozwoliło w województwie Ministerstwo Wewnętrznych; o 115 ha – Niemcy, o 24 ha – Szwecja.

WŚRÓD NOCNEJ CIEMNOTY

Gdy po pasterce ludzie z Rutkowskich wrócili do domu, nikt nie przypuszczał, że niebawem ciszę świętej nocy przerywać będą zbrodnicze ciosy. W południe rozeszło się: Jurek i Adam ojca!

To fragment reportażu Gabrieli Szczęsnej, który opublikujemy w następnym numerze.



KONTAKTY

eli nie pozw...
izować jego poli...
nienić politykę...
i minister fina...
i po decyzji S...
„budżetówce”...
e w produkcji...
e w budżecie...
85 proc.
„respektowanie...
systemu wartoś...
vizji” głosowało...
było 172, wst...
nierespektowa...
iać z pracy”...
iesiołowski (z...
się karać z...
wartości chrze...
ks. Adam Kles...
zydent, mimo...
wypowiedzi, nie...
prawa; żaden rz...
licznych grze...
ził Polski w kr...
t – mimo lic...
ego warcholstw...
stabilizującą pa...
ję”, podsumow...
m Michnik, r...
Gazety Wyborcz...
roku 1993 nie...
ych zmian w...
zapewniło...
po rozmowac...
mi Związku Na...
zumiem, że...
nie pozwolić...
ręku. Niech wie...
mieni prawo...
t. W ub. rol...
orowych podan...
złożyło 6,2 tys...
zakup 323...
pozwoliło w...
ncom Minister...
nych; o 115 ha...
o 24 ha – Szwed

tomżyńskim rynku pra-
n powitaliśmy nowy tytuł:
„Gonimcy”. Jest to „ga-
nieciodzienna”, jak zapo-
w podtytuł i wstępniaku
cja, gdyż będzie się uka-
dwa razy w tygodniu (wtorki
ki). Wydawcą „Gonimcy” jest
ki Dom Kultury – Dom
wisk Twórczych w Łomży,
aktorem naczelnym Andrzej
wicki.

– Wyszłyście z tym poza mury szkoły. Kto Wam pomagał?
– Dyrektor LO Andrzej Bobrow podrzucił myśl zorganizowania
Koncertu „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”. Z „forsą”
zebraną na „mikołajki” pojechaliśmy do Jurka Owsiaaka, głównego
organizatora. Przyjął nas radośnie i zachęcił: „Zmuscie ludzi, by wstali
od rosołu z kartoflami i pomogli dzieciakom”. Nie zmuszaliśmy,
ale zachęcaliśmy. Włączyli się inni z naszej szkoły. Pierwsze ulotki
wręczaliśmy na ulicy, rozdawaliśmy w sklepach lub zostawialiśmy za
wycieraczkami samochodów. Potem postawiliśmy w sześciu punktach
miasta puszek. Nie stały puste. W sumie uzbierało się w nich prawie
dwa miliony. W organizowanie koncertu bardzo włączył się Miejski
Dom Kultury: całe nagłośnienie, kontakt z zespołami, plakaty. Sześć
łomżyńskich zespołów i jeden z Marianowa występowali gratis,
koleżanka z „Medyka” dała recital poezji śpiewanej. W sumie
koncert w Łomży trwał prawie sześć godzin.

– I jakie efekty? Sie ma?
– Frekwencja była znakomita. Starsi ludzie najczęściej wrzucali
pieniądze i nie uczestniczyli w koncertach. Jakiś pan powiedział, że
sam ma zastawkę w sercu, kobieta w średnim wieku opowiadała o
swoim chorym dziecku. Młodzi tańczyli przed sceną i cieszyli się
razem z nami z każdej wpłaty. Chłopcy z „mechanika” przynieśli 600
tysięcy zł, sklep „Niespodzianka” – 500 tys., Foto-Optyka – milion.
W sumie uzbierało się tego 12 mln 600 tys. złotych, 21 dolarów,
złoty łańcuszek i pierścionek. Jesteśmy szczęśliwi i wszystkim gorąco
dziękujemy! Zresztą w Łomży akcja trwa nadal, bo puszek na „Wielką
Orkiestrę” stoją ciągle w sklepach: „Niespodzianka”, „Foto-Optyka”,
„Torvi” (ul. Kazańska 2), w wypożyczalni video (ul. Kazańska 2),
w pizzerii „Diavolo”, klubie studenckim i naszym LO przy ulicy
Sadowej 12. Zapraszamy. Sie ma!

TRZY PYTANIA DO...

AGNIESZKI SIEJDY I IWONY SUSZCZYŃSKIEJ, uczennice III
klasy LO im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Łomży.

– W Łomży byliście inicjatorkami zbierania pieniędzy na dzieci
chore na serce. Skąd zrodził się pomysł?

– Pierwsza na ten pomysł wpadła Iwona. O akcji usłyszała
w telewizyjnym programie Jerzego Owsiaaka „Róbta co chceta”.
Zadzwoniła do mnie. Pomyślałyśmy sobie, że akurat zbliża się
okres dawania sobie mikołajkowych prezentów. Więc może lepiej
będzie, jak te pieniądze przeznaczymy na dzieci chore? Następnego
dnia z propozycją wystąpiłyśmy w klasie i szkole. Oplakatowaliśmy
budynek. Pomysł chwycił. W szkole zebrałyśmy 1 milion 700 tysięcy
zł. Dorzuciłyśmy dwa dolary kanadyjskie, które przysłał nam kolega
z Kanady.

– Wyszłyście z tym poza mury szkoły. Kto Wam pomagał?
– Dyrektor LO Andrzej Bobrow podrzucił myśl zorganizowania
Koncertu „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”. Z „forsą”
zebraną na „mikołajki” pojechaliśmy do Jurka Owsiaaka, głównego
organizatora. Przyjął nas radośnie i zachęcił: „Zmuscie ludzi, by wstali
od rosołu z kartoflami i pomogli dzieciakom”. Nie zmuszaliśmy,
ale zachęcaliśmy. Włączyli się inni z naszej szkoły. Pierwsze ulotki
wręczaliśmy na ulicy, rozdawaliśmy w sklepach lub zostawialiśmy za
wycieraczkami samochodów. Potem postawiliśmy w sześciu punktach
miasta puszek. Nie stały puste. W sumie uzbierało się w nich prawie
dwa miliony. W organizowanie koncertu bardzo włączył się Miejski
Dom Kultury: całe nagłośnienie, kontakt z zespołami, plakaty. Sześć
łomżyńskich zespołów i jeden z Marianowa występowali gratis,
koleżanka z „Medyka” dała recital poezji śpiewanej. W sumie
koncert w Łomży trwał prawie sześć godzin.

– I jakie efekty? Sie ma?
– Frekwencja była znakomita. Starsi ludzie najczęściej wrzucali
pieniądze i nie uczestniczyli w koncertach. Jakiś pan powiedział, że
sam ma zastawkę w sercu, kobieta w średnim wieku opowiadała o
swoim chorym dziecku. Młodzi tańczyli przed sceną i cieszyli się
razem z nami z każdej wpłaty. Chłopcy z „mechanika” przynieśli 600
tysięcy zł, sklep „Niespodzianka” – 500 tys., Foto-Optyka – milion.
W sumie uzbierało się tego 12 mln 600 tys. złotych, 21 dolarów,
złoty łańcuszek i pierścionek. Jesteśmy szczęśliwi i wszystkim gorąco
dziękujemy! Zresztą w Łomży akcja trwa nadal, bo puszek na „Wielką
Orkiestrę” stoją ciągle w sklepach: „Niespodzianka”, „Foto-Optyka”,
„Torvi” (ul. Kazańska 2), w wypożyczalni video (ul. Kazańska 2),
w pizzerii „Diavolo”, klubie studenckim i naszym LO przy ulicy
Sadowej 12. Zapraszamy. Sie ma!

Z
PRAWA
NA
LEWO

3

W piśmie świętym jest napisane, że
potępieni zasiadają po lewicy Pana Boga,
zaś błogosławieni po prawicy. Prawą ręką
się zegnamy znakiem krzyża i prawą ręką
podajemy na przywitanie. Lewe sprawy
i lewizna mają jednoznacznie negatywny
wydźwięk, zaś jak najlepsze skojarzenia
łączą się z prawością.

Konserwatywno-Liberalna Partia Unia
Polityki Realnej jest partią prawicy. Za-
rejestrowana została w Warszawie w roku
1990. Rodowód jej jest jednakowoż nieco
starszy: bezpośredniej genezy należy szu-
kać w roku 1987, kiedy zawiązał się Ruch
Polityki Realnej. Filarami tegoż były trzy
postacie: Mirosław Dzielski (dr filozofii
z Krakowa – dziś już nieżyjący), Stefan
Kisielewski (niestety także nieżyjący) oraz
Janusz Korwin-Mikke. Postać obecnego
lidera jest już dość znana (Kisiel był
zawsze znany, ale nie wszystkie fakty z
jego biografii były znane równie dobrze).

Niestety, tak osoba Prezesa Rady Główniej
UPR jak i sama partia przedstawiane
były w naszych mediach w skrzywionym
zwierciadle, z dużą dozą ironii, z pewną
pobłażliwością: oto nasz folklor polityczny
– można tego posłuchać, ale nie należy
traktować poważnie. „Przedstawiane były”,
bo od jakiegoś czasu TV (jeśli chodzi
o oddziaływanie, to „główna potęga”)
ograniczyła dawki politycznego folkloru.
Czemu?

Tak, jak Unia Polityki Realnej była
(i jest sporadycznie) przedstawiana, tak
w dużej mierze jest niestety odbierana.
Trzeba tu jednak oddać prawdzie fakt,
że jest to partia wyjątkowa na naszej
scenie politycznej. Ciekawe, że tak partie
rządzące, jak i inne partie opozycyjne
wspólnie zatykają usta przestawicielowi
UPR (lub sobie uszy), kiedy ci mówią
o konieczności ograniczenia w nowej
Konstytucji liczby posłów i senatorów lub
o wprowadzeniu zakazu łączenia godności
posła i członka rządu.

Wyjątkowość programu UPR jest jed-
nak znacznie głębsza. Całkowite jego
zaakceptowanie wymaga od nas swoistej
rewolucji umysłowej. Przez całe życie
naszych dzisiejszych pokoleń odbywała
się konsekwentna ewolucja w kierunku
światowego socjalizmu. „Inspiracją” był
oczywiście komunizm w Rosji i satelitach.
Człowiek jest z natury leniwy i lubi wy-
gody, więc jeśli Marks proponował system
bardziej doskonały, gdzie „każdemu wg
potrzeb”, to każdy by chciał, by tak
mogło być w istocie. Władze większości
krajów musiały dopuszczać do ewolucji w
kierunku socjalizmu, aby nie dopuścić do
rewolucji, jak to było w Rosji (czy we
Francji).

Podobno komunizm upadł. Czy to
znaczy, że wracamy do punktu wyjścia?
Ano p. dr Bugaj i p. Małachowski, któ-
rzy walczyli z komunizmem (?) walczą
teraz o socjalizm (wolnorynkową „gospo-
darkę społeczną” – kapitalizm „z ludzką
twarzą”). W naszych umysłach załęgły
się pewne przyzwyczajenia, które bardzo
trudno przezwyciężyć.

Unia Polityki Realnej jest partią, która
stawia na przełamanie tej świadomości.
Na wolność jednostki i idącą za tym
odpowiedzialność jednostki za siebie. Unia
Polityki Realnej stawia na ograniczenie
roli państwa do niezbędnego minimum.

Unia Polityki Realnej chce, by każdy
mógł pracować na samochód dla siebie,
a nie na tramwaj dla wszystkich. Państwo
daje nam tramwaje, a my wolimy jeździć
samochodami. Prawdę powiedziawszy, to
państwo nie powinno nam dawać i tram-
wajów. A to dlatego, że żeby je dać,
to najpierw państwo musi coś (pieniądze)
zabrać. W warunkach wolnej konkurencji
zadbają o nas o wiele lepiej prywatni
przewoźnicy. Państwo powinno dawać po-
czucie bezpieczeństwa, tak zewnętrznego
jak i wewnętrznego. I to wszystko. Niby
oczywiste – nieprawdaż?

Szczegółami zajmijmy się przy okazji.

Wojciech Pietrzak
UPR Koło w Łomży
(W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłat-
nie zamieszczamy wszelkie materiały partii
politycznych oraz organizacji społecznych
i zawodowych. Jedyne ograniczenie: tekst
nie powinien przekraczać półtorej strony
maszynopisu.)

ca nadzieja. Społeczeństwo jed-
się wokół swego rządu i swych
sił przewodnich narodu. Dobit-
kiedzą o tym ostatnie masowe
Klasa robotnicza, przerywając
jeszcze raz udowodniła swoją
mądrość. Ona pierwsza zro-
a, w jaki to genialny a przebiegły
rząd chce wyprowadzić kraj z
dzi mianowicie o to, aby w Pol-
korzystać tzw. „syndrom Soma-

przypomną sobie, iż w Polsce mar-
sze głodowe organizowano już kiedyś,
jakby profilaktycznie, kiedy głodu nie
było. Sytuacja była przecież wówczas
zupełnie odwrotna i manifestacje te
miały na celu zapobieżenie interwencji
wojskowej, a nie jej sprowokowanie.

Mniej istotnym, lecz również waż-
nym czynnikiem umożliwiającym pod-
jęcie decyzji o bratniej pomocy sił
zbrojnych USA jest to, aby nie spotkały
one żadnego oporu na terenie swo-

polską racją stanu są głosy domaga-
jące się zahamowania spadku realnej
wartości emerytur, czy też żądania
dokarmiania dzieci w szkołach. Nic
tak bowiem nie porusza światowej
opinii publicznej, jak obrazy skraj-
nie wychudzonej dziatwy i grzebiących
w śmietnikach starców. Natomiast ze
wszech miar pożyteczne jest rozpo-
wszechnianie pogłosek o zagrażającym
Rzeczypospolitej powrocie do władzy
komunistów. Argument ten, aczkol-

Marines na plaży w Sopotach

wiemy, podstawowymi atutami
owymi tego jeszcze biednego,
jącego u progu dobrobytu kraju,
łkowita samowola uzbrojonych
oraz głód. Dzięki mądrej, da-
rocznej polityce naszych przy-
w, wprowadzenie modelu soma-
w Polsce wydaje się coraz

ich działań. Amerykanie nie lubią się
pchać tam, gdzie ktoś im może zrobić
kuku. Dlatego nie mogą liczyć na nich
narody byłej Jugosławii, których rządy
prowadzą zgubną politykę zbrojenia się
po zęby.

Co innego w Polsce. Likwida-
cja naszego przemysłu zbrojeniowego
nie była zdarzeniem przypadkowym,
lecz strategicznym działaniem wyprze-
dzającym przygotowujących niezbędny
grunt dla lądowania wojsk interwen-
cyjnych. W tym kontekście reklamo-
wanie w polskiej telewizji nowego pol-
skiego myśliwca bombardującego jest
czynem zupełnie nieodpowiedzialnym.
Winnych należy natychmiast postawić
przed Trybunałem Stanu, a następnie,
wraz z resztą jeszcze nie uwieczonych
dyrektorów naszych fabryk broni, pod-
dać niezwłocznej ekstradycji do USA.
Podobnie oburzające i sprzeczne z

wiek dla nas całkowicie absurdalny, na
niezbyt rozgarniętych jankesów może
działać mobilizująco.

Lądowanie dzielnych marines na
plaży w Sopotach będzie na pewno
nie mniej widowiskowe, aniżeli w Mo-
gadiszu. Już same opłaty za prawo
transmisji telewizyjnych tego wydarze-
nia dadzą niemałe pieniądze. Nie jest
to zresztą istotne. Bowiem, po bra-
wurowym opanowaniu przez piechotę
morską przystani żaglówek i molo,
popłyną nieprzerwaną rzeką w głąb
krajów transporty z żywnością, odzieżą
i wszelkimi dobrami konsumpcyjnymi.
Skończą się wreszcie nasze kłopoty.

Leżąc wygodnie na kanapach, bę-
dziemy mogli zająć się wyłącznie
rozpakowywaniem paczek.

WIESŁAW
WENDERLICH

KONTAKTY

Styczeń

• Masa pism protestacyjnych w odpowiedzi na proponowane przez rząd projekty zmian podziału administracyjnego kraju. Przeciwno Łomży „podlaskiej” protestują m.in. posłowie, Sejmik Samorządowy, wojewoda, obywateli „Solidarności”, samorządy. Przez resztę roku, a zwłaszcza po powstaniu rządu Hanny Suchockiej administracja centralna o zmianach przestała mówić.

• Mariusz Laskowski z Zambrowa w pierwszej trójce „najciekawszych” mężczyzn Polski. Na wybory światowe do USA pojechał kto inny.

• Ksiądz Jerzy Sikora i Andrzej Ciechanowski laureatami nagrody im. św. Brata Alberta.

Luty

• Strajk ostrzegawczy nauczycieli (nie tylko ZNP). W pierwszej połowie roku jeszcze kilkakrotnie obie centrale związkowe „dawały znać” w ten sposób, że się w oświacie źle dzieje.

• Strajkujący od sierpnia ubiegłego roku pracownicy ZGKiM w Goniądzu przegrywają sprawę o NSA. Jest to faktyczne zwycięstwo władz samorządowych choć jeszcze przez kilka tygodni sąłoga nie opuszcza terenu załogi.

• Ambasada Holandii zafundowała rolnikom z Turośli „Dom na podstawie Farmera”. Pod koniec roku w centrali zdecydowano o rozszerzeniu eksperymentu nowoczesnych gospodarką mleczarskich przy współpracy z Holandią i EWG w tej kwestii.

• Sławomir Zgrzywa zostaje nowym szefem oddziału „Solidarności” w Łomży.

Marzec

• Zamiast pieniędzy obiecanych podczas wizyty papieża minister transportu obiecuje pomoc w załatwieniu formalności z przekazaniem miastu placu w Łomży, gdzie powstaje dworzec PKS. Pomógł.

• Jedną obrabiarkę sprzedano na przetargu, na którym miały pójść całe Zakłady Dziewiarskie w Kolnie, będące w stanie upadłości.

• Antoni Rutkowski z Nowych Piekut został nowym szefem „Solidarności” rolniczej wojewódzkiej na zjeździe, którego ozdobiłami były m.in. rękocyny.

• Trąba powietrzna zniszczyła część wsi Rakowo Stare w gminie Mały Płock. Przez kilka miesięcy trwała akcja organizowania pomocy dla poszkodowanych: odbudowa, zbiórka pieniędzy, a także swary, kto i ile ma dostać.

Kwiecień

• Zmiany terytorialne w Kościele. Diecezja łomżyńska straciła na rzecz nowo powstałej diecezji elckiej dekanaty z Suwałk, Wyszaków i częściowo Horzele, Przasnysz i Maków Mazowiecki.

• Nie ma już prokuratury wojewódzkiej w Łomży. Dla oszczędności została przeniesiona do Białegostoku, a w Łomży powstały jednostki „fakcyjne”. Po kilku miesiącach okazało się, że oszczędności nie ma.



Strzelił rok



• W zgodzie z nową ustawą o lasach rolnicy wycięli 600 ha lasów w nadleśnictwie Trzcianna, 170 w nadleśnictwie Łomża i jeszcze trochę w innych rejonach województwa.

Maj

• Łomżę, miasto pochodzenia swoich przodków odwiedził prezydent Izraela, Chaim Herzog.

• Zarząd Łomży nie dostał absolutorium. Zrezygnował prezydent Marek Przeździecki i jego zastępcy. Nowym gospodarzem miasta Henryk Zelechowski.

• Po kilku miesiącach konsultacji i „cichej” walki wicewojewodą został Mieczysław Bagiński z PSL.

• Czarny Teatr „Sivina II” z Łomży nagrodzony na festiwalu w Gdańsku.

• Posłowie i senatorowie z ZChN-u „rzucają” pomysł utworzenia w Łomży uczelni rolniczej. Pomysł nie jest nawet poważnie rozpatrywany.

• Konflikt i okupacja Urzędu Gminy w Rutkach. Kontrola Urzędu Wojewódzkiego nie potwierdziła większości zarzutów wobec wójta. Konflikt przycichł.

Czerwiec

• II Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w rocznicę wizyty Ojca Świętego. Końcowe nabożeństwo odprawił nuncjusz apostolski w Polsce, Józef Kowalczyk.

• Pierwsze spotkanie wierzycieli ŁZPB „Narew” w Łomży. Rozpoczęło się prekursorskie w skali kraju tzw. postępowanie układowe, mające uratować załamaną firmę przez utworzenie spółki wierzycieli. Zakończyło się na początku listopada. Potem

wiele innych przedsiębiorstw w karju sięgnęło po to rozwiązanie.

• Na przekór fali prywatyzacji połączyły się dwie państwowe firmy z Łomży POM i „Powogaz”, tworząc Fabrykę Maszyn i Urządzeń „Aqua Agra”.

• Wacław Jerzy Kierażyński ponownie prezesem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

• Nowy szef URM-u w rządzie Waldemara Pawlaka, Aleksander Łuczak, spędził pierwszy dzień urzędowania w Łomży na spotkaniu z pracownikami UW i zjeździe PSL. Premier Pawlak musiał się tłumaczyć w telewizji.

• Znowu nie udało się władzom Łomży sprzedać „Manhattanu” prywatnej firmie. Z końcem roku pod naciskiem Sanepidu targowisko zostało zlikwidowane. Indianie przehandlowali swój Manhattan skutecznie, a potem żalowali.

• Bardzo brudne były łomżyńskie rzeki przed wakacjami.

Poza Biebrzą praktycznie żadna nie nadawała się do kąpiei. Nieco lepiej było w jeziorach.

• Blisko jedna trzecia zdających do szkół średnich województwa nie zaliczyła jednego z egzaminów pisemnych.

Lipiec

• Susza. Duże straty w pło- nach zbóż. Późniejsze deszcze uratowały choć w części zbiory ziemniaków.

• Początek pożaru torfowisk nad Biebrzą. Trwający kilka miesięcy pożar zniszczył ok. 1000 ha torfowisk, lasu. Zginęło wiele drobnych zwierząt. Akcja gaśnięcia pochłonęła niemal wszystkie pieniądze, jakie miała do końca roku straż pożarna.

Sierpień

• Pierwsza prywatyzacja w województwie: „Prefabet” ze Śniadowa sprzedany spółce pracowniczej.

• PGR-y w Kurowie i Porytem Jabłoni przejęła od wojewody Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. Pierwsze przetargi na ziemię wypadły nieźle.

• Łomżyńskie przedszkolanki rozpoczęły walkę o swoje zaległe podwyżki płac. Ostatecznie wszystkie skierowały sprawy do sądu przeciwko władzom miejskim.

• Rejon Łomży zaliczony przez Radę Ministrów do szczególnie zagrożonych bezrobociem. Grajewo i Kolno czują się pokrzywdzone.

• Dwa plenery malarskie w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Placówka ta miała wyjątkowo aktywny rok: sesje naukowe, wystawy, wręczenie nagród im. Oskara Kolberga.

Wrzesień

• Dożynki diecezjalne pierwszy raz w nowych warunkach.

• Nie powstało w Marianowie Europejskie Kolegium Języków Obcych. Włoski promotor przedsięwzięcia w wakacje przestał dawać znaki życia. W zamian powstało kilka nowych szkół średnich, m.in. dwa ogólniaki i liceum plastyczne w Łomży.

• Otwarcie nowego dworca PKS było kulminacyjnym momentem trwających przez cały rok obchodów 500-lecia Wysockiego Mazowieckiego.

Październik

• Ruszyło Kolegium Języków Obcych w Łomży. Na razie głównie z niemieckim.

• Bardzo ciekawa kulturalna „Jesień nad Narwią”. Sesja literacka, która stała się benefisem Jana Kulki, przyciągnęła wielu znanych twórców i krytyków literackich.

• Pogotowie strajkowe w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego w Łomży. Po negocjacjach do strajku nie doszło.

• Sokoły mają nową oczyszczalnię ścieków. Budowy podobnych obiektów trwają w Stawiskach, Rajgrodzie, Goniądzu, Szepietowie, Zambrowie, Piątnicy, Czyżewie, Szczuczynie.

Listopad

• Wniosek o zarząd menderski składa Rada Pracownicza ZZPB „Zamtex” w Zambrowie.

• Rządowy projekt budżetu województwa na przyszły rok przewiduje nieco ponad 705 miliardów. Mniej będzie m.in. na służbę zdrowia (choć na budowę szpitala będzie trochę więcej).

Grudzień

• Strajki i akcje poparcia dla strajków ogłoszonych przez Komisję Krajową „Solidarności”.

• Spotkanie posłów i senatorów z obszaru tzw. Zielonych Płuc Polski odbyło się w Łomży na zaproszenie wojewody. Ma być początkiem stworzenia parlamentarnego lobby dla tej idei.

• Wielomiliardową aferę ujawniła prokuratura w Zakładach Płyt Wiórowych w Grajewie.

Rys. Marek Polański



PREZENT Z WYSP

- Ten wielki dar uratował nasze istnienie - powiedziała dr Agnieszka Jamiołkowska, lekarz naczelny szpitala w Ciechanowcu.

Ogromny TIR z przyczepą przywiózł 16 grudnia sprzęt medyczny, lekarstwa i odzież dla szpitala w Ciechanowcu. Wszystko zebrali członkowie brytyjskiej organizacji charytatywnej „Medical Aid for Poland Fund”. Organizacja już od 11 lat wspomaga polskie szpitale, przychodnie, sierocińce, domy pomocy społecznej i poszczególnych chorych. Nieocenione transporty przychodziły do kraju w stanie wojennym. Po zmianie rządów w 1989 nie zaprzestali pomocy.

Transport, który został rozładowany w Ciechanowcu, wart jest ok. 102 tys. funtów brytyjskich. Oprócz części przeznaczonej dla Ciechanowca jest sprzęt dla innych szpitali, książki dla kilku wybranych szkół, wózki inwalidzkie dla chorych z różnych części kraju.

Od kilku miesięcy Towarzystwo Miłośników Ciechanowca próbowało uratować mały szpital, który służy nie tylko miastu, ale i kilku okolicznym gminom. W czerwcu wojewódzcy konsultanci medyczni określili minimalne wymogi, które szpital musi spełnić, by mógł kontynuować pracę. Ze względu na złą sytuację finansową w służbie zdrowia zakupy sprzętu zostały rozłożone na dwa lata.

Tymczasem, dzięki darom „Medical Aid”, szpital już teraz przygotowany jest do pracy i spełnia ustalone wymagania.

- Dostaliśmy niezbędny dla nas sprzęt, m. in.: analizator hematologiczny i biochemiczny, aparat do oznaczania płytek krwi - opowiada dr Jamiołkowska. - W poprzednim transporcie był defibrylator i aparat EKG.

- Trudno wyrazić naszą wdzięczność. Dzięki pomocy „Medical Aid” w szpitalu jest wszystko, co konieczne - mówi dr Marek Bachórzewski, zastępca dyrektora ZOZ ds. leczenia w Wysokim Mazowieckiem. - Oczywiście, wszystkie potrzeby nie są zaspokojone, ale dwa podstawowe, interna i ginekologia z położnictwem, mogą działać bez przeszkód.

Przedstawicielka „Medical Aid” w Polsce, która zastrzegła sobie anonimowość, powiedziała, że pomoc szpitalowi zainicjowało Towarzystwo Miłośników Ciechanowca i Klub Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach.

- Dary zbierają społecznie członkowie organizacji. O ich zaangażowaniu świadczyć może fakt, że te 17 ton transportu ładowały tylko cztery osoby. Nie wielka część pomocy trafi również do Domu Pomocy w Kozarzach - mówi przedstawicielka „Medical Aid for Poland”.

Przyjęcie i rozładunek przygotował Kazimierz Uszyński, dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka. Społecznie rozładowywali pracownicy Muzeum, szpitala i WOPR-u w Szepietowie.

Transport z ledwością zmieścił się w potężnych magazynach pałacowych. (jog)

WIOSNA NASZA

Z

KAZIMIERZEM KRAJEWSKIM

prezesem

Zambrowskiego Klubu Sportowego „Olimpia”
rozmawia Gabriela Szczęsna

- Takiej rundy „Olimpia” chyba jeszcze nie miała. Przegrany prawie każdy mecz, ostatnie miejsce w tabeli. Co się z Wami dzieje?

- Fakt. W jesiennej rundzie zdobyliśmy tylko cztery punkty. Ale wszystko sprzysięgło się przeciwko nam. Po pierwsze osłabiły nas zmiany kadrowe. Z początkiem rundy odeszło z drużyny kilku doświadczonych piłkarzy. Jedni ze względów osobistych, drudzy z konieczności. Mówiąc o tych ostatnich, mam na myśli dwóch Rosjan, Siergieja Rasichina (dobry pomocnik) i Ramirju Gumierowa (rezerwowi bramkarz), którzy jako cudzoziemcy, zgodnie z przepisami polskiego Związku Piłki Nożnej, ze względu na wiek, nie mogą już grać w III lidze. Druga przyczyna naszych porażek, to niewyleczalne kontuzje najlepszych zawodników, w tym bramkarza. Do tego brakowało mu na boisku pewności siebie (pozostał bez zmiennika) i zwyczajnie motywacji. Nasz czołowy napastnik, Janusz Cudnoch, był nie tylko kontuzjowany, ale przede wszystkim „przetrenowany” na testach w Jagiellonii. Do tego doszło zmęczenie psychiczne. Taki stan łatwo udziela się całej drużynie. Dobiły nas także kłopoty finansowe. Nie ma co ukrywać, że brak pieniędzy osłabia wolę walki. Nie było ich nawet za wysoką wygraną na boisku. Z tym łączy się także brak sprzętu. Nasi piłkarze grali w zniszczonych butach, a nawet w korkotrankach. Rundę zaczęliśmy w niepewności, czy stadion będzie w końcu nasz, czy nie, a to wiązało się z dotacją z kasy miejskiej, dzisiaj naszego głównego sponsora. Wtedy część zawodników nie wierzyła, że Klub się utrzyma. Mielśmy poważny zamiar przenieść się albo do Ruchu Wysokie Mazowieckie, albo do Groma Czerwony Bór. O naszym losie zaważyła także niesprawiedliwa, w wielu przypad-

kach, ocena sędziów, co również dostrzegli kibice.

- To były tzw. trudności obiektywne. Czy rozgrzesza Pan również samych piłkarzy?

- Ja ich nie winię! Mimo wielu porażek jestem zadowolony z postawy zespołu. Przecież nie wszystkie mecze były złe. Dobrą piłkę pokazali nasi np. w meczu z MZKS-em Wasilków, który jest w czołówce tabeli, czy też z Jagiellonią II. Sezon kończyliśmy całkiem niezłym akcentem. W eliminacjach wojewódzkich Pucharu Polski wygraliśmy wysoko z ŁKS-em, w sparingach z Jagiellonią II, z Ruchem Wysokie Mazowieckie, a z I-ligową Jagiellonią przegraliśmy tylko 2:0.

- Omija Pan temat trenera. Ze względu na liczne porażki?

- Niewłaściwie Pani to rozumie. Trener Adam Popławski objął naszą drużynę dwa lata temu, po jesiennej rundzie, gdy tak jak dzisiaj byliśmy na ostatnim miejscu w tabeli. Wprowadził zupełnie inne metody pracy z piłkarzami. Wszystko opierało się na pewnej dżentelmeńskiej umowie. Niebawem pojawiły się efekty. (Tak że minionej wiosny Hutnik Warszawa, który awansował do II ligi, przegrał tylko z nami!) Niestety. Dżentelmeńska umowa została zerwana. To zawodnicy zaczęli stawiać wymagania trenerowi. Zatarł się konieczny dystans między nim a drużyną i tak właściwie, co brzmi paradoksalnie, został sam. Do tego doszły zmiany organizacyjne w Klubie. Potęgowało to coraz liczniejsze nieporozumienia z piłkarzami, drużyna obarczała trenera winą za wszystkie niepowodzenia, domagając się jego zmiany. W tej sytuacji Adam Popławski postanowił sam odejść z Klubu. Ale takie wyjście, to przecież ostateczność. Na szczęście, po tej ostatniej, fatalnej dla nas rundzie, piłkarze sami doszli do wniosku, że wszystko rozbilo się o skutki, a nie przyczyny. Prze-

Ma swoją trybunę największą z łomżyńskich partii, Polskie Stronnictwo Ludowe. Wydawany od kilku miesięcy w Suwałkach „Siewca” rozszerzył pod koniec roku swój zasięg na Białostockie i Łomżyńskie. W pierwszych numerach nowej formuły wiele materiałów poświęconych jest Kongresowi PSL (m. in. autorstwa prezesa ZW PSL w Łomży Józefa Mioduszeńskiego). Poza

tym 16 stronicowy dwumiesięcznik zawiera teksty o sytuacji wsi (m. in. dotyczące PGR-ów, opłacalności produkcji), reportaże, materiały historyczne i wspomnieniowe. Jest wśród nich także tekst dyrektora Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu Kazimierza Uszyńskiego o patronie tej

„SIEWCA” PSL

placówki, księdzu Kluciu Kluku. Pożytkownicy kącik porad prawnych a rozrywce kolumna pisanego i rysowanego

Dwumiesięcznik przebiega profesjonalnie, unikając dworskości i drogi: kosztuje dwa ce.

konali się, że Adam jest człowiekiem, który żyje piłką. Uważam, że zyna wykaże wolę walki wywiąże się ze swoich ków.

- Wola walki, to gdy brakuje pieniędzy, kondycja finansowa. Czy przetrwacie ciężkie

- Na razie liczymy dyty, rachunki za wodę, ległości placowe wobec i piłkarzy. Sądziłem, sytuacja poprawi się przejęcia stadionu. Niesprawa ciągnęła się i ostateczna decyzja zapiero 1 października. na całkowity dochód z tanu”, a tymczasem okaze nie pozwalają na to. Tak więc otrzymujemy (około 12 mln zł miesięc obsługę targowicy oraz z kasy miejskiej, która nia place etatowym prac Klubu, zakup części sprrtowego i wyposażenia. W tym roku dotacja wyni 200 mln zł. Żeby Klub malnie funkcjonować miliard, bo oprócz drużynowej istnieje zespół tranjuniorów młodszych, grupa naborowa, a odsekcja brydżowa. Na mamy sponsorów: Radę Zambrów, białostocki „Empiko” z Łomży, ską „Westę”, Bank Spół „Zamtex”, Szkoły Podsta i 5, które uczęszczają nam sal gimnastycznych, „Stary Wysokiego Mazowieckie widualnie wspierają nas nicy Urzędu Gminy Zym miejscowi przedsiębior Pani Janina Godlewska, której działa sekcja b Szukamy pieniędzy, gdzie zamierzacie wystartować sennej rundzie?

- Mam nadzieję, że wszystkim w dobrym Planujemy obóz szkole Brześciu, gdzie chcemy zawodników, którzy nasz zespół. Nie ma mowgnacji z ligi. (Ale nie tego, jak sprawy życia i bo przecież na III lidze nie kończy) Będziemy To nasza szansa. Jesie świadczenia juniorów zacząć procentować w zonie. Piłkarze nastawia mocne kopnięcie. Mówi „Jesień wasza, wiosna

- Jak z takimi kalamierzacie wystartować sennej rundzie?

- Mam nadzieję, że wszystkim w dobrym Planujemy obóz szkole Brześciu, gdzie chcemy zawodników, którzy nasz zespół. Nie ma mowgnacji z ligi. (Ale nie tego, jak sprawy życia i bo przecież na III lidze nie kończy) Będziemy To nasza szansa. Jesie świadczenia juniorów zacząć procentować w zonie. Piłkarze nastawia mocne kopnięcie. Mówi „Jesień wasza, wiosna

ierwszym szbardzo zysczasie na zniewątliwiebiegłym roku pporo. Głównie ięc siłą rzeczyosi się to do pach ówczesnego wie, rozgrywekurmistrzem Szzem opozycji anutkach. W żadrzadków zwierzczędników, czyzedstawiciele,ówne poinformów o swoim stariekiedy (w Rutwie) było sięrzeciwnika, niżw odpowiedzi nacz jednoznacznomunikat lubtywnie (albo riamy swojegoieważ... (tu jasowe argumentowana postawaelu przypadkaiowych, niegodnshyba nie tylkoany, że jeżeli nieszkanie otrowe informaczktoś traktujiałby szansęrobienie sobiickie, czuły sięo poważnego ttorzy o to zabieSzczególnymym „poletku” bargu na robotomży. Wywołaelników. Po amieszczaliśmyalne stanowisomisji Radykazało się, pozebiegu przelego nim z ranieli zastrzeżeńak za stosownablicy”. Bycnają w nosie „nileniemem podiepiewność mieco do uczciwegoargu) i skrzytorego pracę odyż zmylony mwinik wystosowałego adresem ce

„natury” wnie kwapiłdzi czy wytracja rządowaygodniu („Reinialem oPieki Społeczach. „Końceobnie rzecz slikacji na terzebowego prokarzy w Kolniewiczki, mioproszona doekarska. Wielokrotnielemach przekiwowych („Prechu dworskości i nie, „bawelna”lbrowie, zakłalnienie). I cizsaadministrac



KONTAKTY

„Władzy ci u nas pod dostatkiem, odpowiedzialności publicznej jakby mniej.” Taki, w hasłowym uproszczeniu, nasuwa się wniosek po analizie 52 numerów ubiegłorocznych „Kontaktów”.

Odpowiedzialność publiczna, to między innymi reakcja na opinię społeczną. Opinię taką odzwierciedla prasa. Bywa, że nie tylko odzwierciedla, ale kształtuje. Bywa, że odzwierciedla i kształtuje.

Dłużnicy



Opinia społeczna, niezależnie od tego, czy jest dla kogoś pochlebna czy nie, prawdziwa czy w jakimś odczuciu fałszywa, słuszna czy krzywdząca, w chwili upowszechnienia staje się faktem. W tej sytuacji każdy, kto w sposób odpowiedzialny uczestniczy w życiu publicznym, nie może sobie pozwolić na milczenie, zwłaszcza gdy publikacja jest krytyczna. Oznaczałoby to ignorowanie wyborców, współpracowników, nawet przyjaciół. Nie jest wówczas ważny stosunek do pisma, które zamieściło publikację. Ważne jest, by krytycznie potraktowany urzędnik, instytucja lub organizacja rozwiała wątpliwości swych petentów lub klientów, osoba społecznego zaufania – swoich wyborców itd. Milczenie oznacza, że to ich, a nie gazetę (jak wielu jest chętnych sądzić), ma się w nosie.

I jeszcze jedna istotna uwaga: nigdy nie przynosi wielkiej ujmy, a potwierdzają to nie tylko badania prasoznawcze otwarte przyznanie się do błędu.

Kto zatem miał nas (przyjmuję, że przez nieświadomość nie klientów, petentów, współpracowników itp., ale „Kontaktów”) w ubiegłym roku w nosie?

nie stawiana przez nas w tych przypadkach pod mur, miała szansę wyjaśnić przy okazji wiele złożonych problemów gospodarczych województwa. Kogo miała w nosie? W tym przypadku naprawdę samą siebie, bo zabieganie o zrozumienie polityki rządu, to tylko jej interes.

Szczególnym „dłużnikiem” okazała się Kuria Diecezjalna. Kilka krytycznych tekstów wyszło spod ręki czytelników (podpisujących się imieniem i nazwiskiem), zaniepokojonych zniknięciem ambony i innych zabytków z łomżyńskiej Katedry. Sprawa interesowała naprawdę wielu łomżaniaków, ale, niestety, nie doczekali się wyjaśnień. Dobrze przynajmniej, że podjął ją Katolicki Magazyn Społeczny „Wspólna Sprawa”, organizując dyskusję redakcyjną z udziałem gospodarza Katedry, przedstawiciela Kurii i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Wprawdzie nieprofesjonalny zapis opublikowanej dyskusji przynosił wiele konkretnych, ale dla wiernych był dowodem, że jeżeli ma się kogoś w nosie, to może „Kontakty”, a nie ich.

Sporo było także publikacji krytycznie ukazujących postawy czy poczynania poszczególnych księży. Podejmowaliśmy je zawsze po dość zdesperowanych listach lub wizytach w redakcji wiernych (poza jednym przypadkiem). Zamiast stanowiska przełożonych, doczekaliśmy się czegoś w rodzaju blokady informacji. Po części jest to zrozumiałe. Niektórzy, zwłaszcza pośmiejniejsi w hierarchii kurialnej, nie mogą pojąć, że duchowieństwo może być przedmiotem krytyki. Wynika to z zaszłości, kiedy każdy taki akt był jednocześnie rozgrywką ideową i polityczną. W przypadku „Kontaktów” dochodzi do tego osobisty uraz ambitnego kurialisty, któremu nie spełniły się nadzieje na rodzaj stosunków z nami, oględnie zwany „poklepywaniem po ramieniu”.

Sądzę jednak, że powoli wszyscy w nowych warunkach się dotrzemy. Z wieloma „szeregowymi” księżmi już dyskutujemy, spieramy się, wykładamy swoje argumenty.

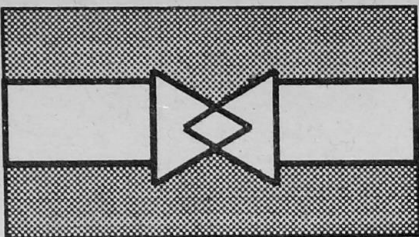
WŁADYSŁAW TOCKI

Organy państwowe, przedsiębiorstwa państwowe i inne państwowe jednostki organizacyjne oraz organizacje spółdzielcze są obowiązane do udzielenia odpowiedzi na przekazaną im krytykę prasową bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż w ciągu miesiąca.

Przepis ten stosuje się odpowiednio do związków zawodowych, organizacji samorządowych i innych organizacji społecznych w zakresie prowadzonej przez nie działalności publicznej.

(„Prawo prasowe” art. 6, §2 i 3)





spięcia

Przedstawiciel KPN w Łomży zaproponował zmianę nazwy osiedla Waltera na... Obrońców Monte Cassino. Trzeba mu było tłumaczyć, kto bronił, a kto zdobywał, żeby wreszcie wycofał się z pomysłu. Inna rzecz, że wódz obrońców też był niedoukiem, a jak wysoko zaszedł.

Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych zamknęło rok 1992 stratą około 3 miliardów złotych. Pod koniec grudnia w ŁPRI powstał Komitet Strajkowy, który zagroził, w przypadku odrzucenia jego postulatów, strajkiem ostrzegawczym na początku stycznia. Gdyby styczniowy strajk udało się przedłużyć do grudnia byłaby nadzieja, że Przedsiębiorstwo zamknęłoby rok 1993 na zero.

Po ukazaniu się w „Kontaktach” rozmowy z burmistrzem Grajewa do redaktora naczelnego zadzwonił „prawdziwy grajewiak” z pretensjami, że „nie obnażyliśmy tego człowieka nikąd jak należy, a byłaby okazja, żeby go wypier...”. „Prawdziwy grajewiak”, jak to z napalonymi bywa, pomylił nasz telefon z telefonem agencji towarzyskiej.

Redakcja katolickiego magazynu „Wspólna Sprawa” wysłała korespondencję w kopertach z czarnym paskiem w lewym górnym rogu. Po odklejeniu symbolicznej czerni można przeczytać nadruk: „I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łomży”. Ofiara towarzysza w ramach skruchy, czy samorządna rekwizycja majątku pezetperowskiego?

Władze Łomży z troską myślały, co zrobić z zieleniakiem przy ul. Waltera, który od lat tymczasowo służy gospodyniom i rolnikom z okolicy do sprzedaży ich produktów. Aby skończyć z tym „dobrodziejstwem minionych lat” w Urzędzie Miasta zrodził się pomysł utworzenia w miejscu zieleniaka „tymczasowego ośrodka handlowego”. Na szczęście nim tymczasowe władze zrealizują tymczasowe plany obywatele tymczasowo całe życie zdają robić swoje.

Wytwórnia Urządzeń Turystycznych w Śniadowie, jeden z nielicznych w Łomżyńskim eksporterów na Zachód, jest bliska krachu. Nie ma zamówień, brakuje materiałów. Przeszła świetność przypominać będzie domek-reklama, stojący przy wejściu do Wytwórni. Jeśli nawet w przyszłym roku pojawi się kontrahent, nie będzie pieniędzy na zakup drewna i płyty pilśniowej.

Główna księgowa podlicza krajowych i zagranicznych dłużników: winni są Wytwórni 2 miliardy złotych! Natomiast WUT obciążony jest prawie sześciomiliardowym długiem. Dyrektor, Ireneusz Olszak, uważa za swój sukces utrzymanie długu na tej wysokości. Od marca 1991 roku, kiedy obejmował stanowisko dyrektora, wzrósł jedynie o 300 milionów złotych.

Zaczynał, jak twierdzi, w bardzo trudnych warunkach. Wytwórnia z długiem, wkrótce odszedł jego zastępca. Został sam ze 150-osobową załogą, hektarem hal i magazynów (zawalonych wówczas prawie setką eksportowych altanek działkowych).

– Wiedziałem, że nasze wyroby przestają być tanie w stosunku do zachodnich. Sytuacja gospodarcza w kraju bardzo szybko zmieniała się. Rosły ceny drewna, płyty, wchodziły nowe podatki – tłumaczy dyrektor Olszak. – Jedynie nasza siła robocza jest nadal tania.

Nie jest to jednak mocny argument w negocjacjach, jeśli nie ma zajęcia dla wszystkich. Od kilku miesięcy zakład pracował „na pół gwizdka”, od zamówienia do zamówienia. Ludzie objęli się, klócili z kierownictwem. Latem, kiedy wybuchł konflikt z kierownikiem stolarni, zamówiony domek kończyli po pracy technolodzy i pracownicy administracji. Dyrektor nie zareagował na to. Zarobki, które w 1991 były niezłe (sięgały 1 400 tys. zł), później były niewystarczające. Pod koniec 1992 roku średnia wypłata sięgała i 800 tys. zł. Sfrustrowani ludzie czekali na robotę i obserwowali poczynania dyrektora. Spotkania nie przynosiły rezultatów. Mówią, że owszem, były obietnice, ale potem wszystko wracało do normy. Nie wytrzymało 14 grudnia. W dwugodzinny strajku, ogłoszonym przez Komisję Krajową „Solidarności”, wzięła udział prawie cała załoga. 18 grudnia wystosowali do prezesa Zarządu OST „Gromada” w Warszawie, swojej jednostki nadrzędnej, protest z dziesięcioma postulatami. Pierwszy: odwołanie dyrektora Ireneusza Olszaka.

– Zła sytuacja zakładu wynika z jego nieudolności – mówi Zbigniew Andrychowski, członek b. Rady Zakładowej i przedstawiciel Komitetu Negocjacyjnego, powołanego przez protestujących. – Kontrakty podpisywane przez dyrektora nie były analizowane pod kątem opłacalności. Ceny naszych wyrobów były zaniżane, dyrektor zgadzał się na przedłużone okresy płatności.

Przedstawiciele Komitetu Negocjacyjnego twierdzą, że popularne altany typu „Berpol”, które sprzedawane są do Niemiec, powinny kosztować więcej. Wytwórnia dostaje za domek,

transport i montaż 10 tys. marek niemieckich. Powinna brać około 15 tysięcy. Tak też ocenia jeden z niemieckich kontrahentów. O tym, że za „Berpol” można uzyskać więcej świadczy cena, jaką bierze pośrednik: 22 tys. marek! Podobnie rzecz się ma z większym domem, sprzedawanym po 24 tys. marek. Zakładowy technolog ocenia, że można wziąć za niego około 34 tys.

Umiętnie spisane kontrakty z zagranicznymi kupcami są bardzo ważne, bowiem ponad 70 proc. produkcji idzie za granicę. Tak dzieje się już od kilku lat. Najpierw domki ze Śniadowa spodobaly się mieszkańcom Berlina Zachodniego, potem trafiły do Francji, Grecji i Włoch. Nadal najchętniej kupują je Niemcy. Oprócz niewielkich „Berpoli” (24 m kw. powierzchni), zamawiane są większe domy letniskowe, a nawet domy jednorodzinne. Czasem zdarzają się nietypowe, konkretne zamówienia. Ostatnio budowali pawilony noclegowe dla azylantów w Hanowerze.

– Niestety, dyrektor zbagatelizował zamówienie. Zbyt późno rozpoczęliśmy produkcję i spóźniliśmy się ponad miesiąc – opowiada Zbigniew Andrychowski. – Umowa była spisywana w pośpiechu, a dyrektor zgodził się na niekorzystną cenę. Zakład w Białymstoku robił podobne, tyle że mniejsze i wynegocjował wyższą cenę. My musieliśmy płacić karne odsetki za zwłokę!

Członkowie Komitetu przedstawiają kilkanaście innych zarzutów pod adresem dyrektora Olszaka. Już po kilkunastu minutach rozmowy drętwiejemy z zimna. Siedzimy w pokoju przy hali produkcyjnej. Temperatura waha się koło zera. Żadna z hal nie jest ogrzewana.

– Boję się puszczać maszyn. Łatwo o wypadek, mają dłonie zdrętwiałe... – mówi Zbigniew Andrychowski. – Kilka dni temu jeden z pracowników przeciął sobie tętnicę w rękę. W odczuciu załogi wane, lodowate hale, to przejaw złej woli dyrektora. Władze administracji nie ciepło. Węgla wystarcza im i na utrzymanie temperatury w suszarni.

– Pracujemy bez na nie remontowanych niach. W tym roku nie dyktów mundurowych Roman Igielski, przewodniczący „Solidarności” Komitetu Negocjacyjnego.

Przewodniczący „Solidarności” się z dyrektorem, że gdzie pracuje za dużej. Dlatego związek nie gdy dyrektor przedstawia pracowników wytypował zwolnienia grupowego. Dyrektor pośpieszył się i mał ustawowego terminu od daty zawiadomienia nieniu. Teraz, wśród załogi, jest anulowanie nych wypowiedzeń niez przepisami. Jeśli będą wszystkie reguły obowiązujące prawie pracy, członkowie wniosą sprzeciw.

Dla członków Komitetu. Czasem zgocjacyjnego niezrozumiałe sposób prowadzenia biorstwa. Jako przykład kupowanie tarcicy z programu na tartaku w Miastkowie. ścienny i jego dowód Olszaka. Po zakład 1 800 tys. zł. Ogi dyrektor rektor zdecydował się część warsztatów drewna i przetarcie firmom z zewdowym tartaku, zaoszczędzić około 700 tys. na maszynach dla ościennym. Powiedzieli kosztownych w zebraniu z całą załogą. Olszak przyrzekł, że zni...

Domki art

JOANNA GOSPO

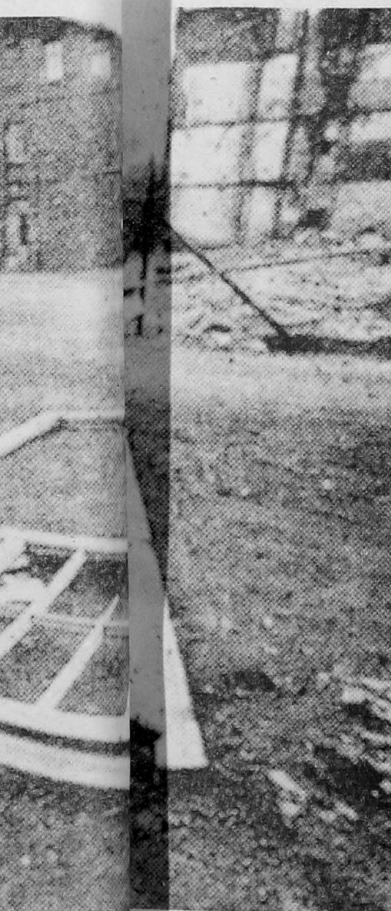


KONTAKTY

puszczać... w Miastkowie. Trzy przyjechał stamtąd sport...
 iew Andry... również resowania dyrektora pracy za granicą. arobki można było ac wyjeżdżając na nków. Za miesiąc w robotnik otrzymywał nln zł (bez odlicze- wyżywienia), ale po zeba było czekać 2-3 pieniądze. Zdarzało otanie, że robotnicy apewnionej kwatery, a dworcu. Niedawno miecka deportowała a nie miała przy so- enia na legalną pracę. mają w paszportach formujące o przymu- awieniu za granicę. rzeczy powinien do- przedstawił. Ale on nie wytypował się naszymi kole- upowego. ektor wyjeżdżając na szyl się i na 54 marki diety, my ego termin 5,5 marki dziennie - adomienia się Leszek Karaszew- , wśród pca przewodniczącego nulowanie zekalem na pieniądze dzeń niez w Niemczech cztery eśli będą z- harujemy tam po 10 uly obowia ma montażu domku członkowie dni, my stawiamy w ciwu. i są zadowoleni z nak- ków Komów. Czasem zdarzają nieznoracowane rzeczy, ale wadzenia o można poprawić.
 ko przykłaia grupowe, to jeden arcicy z py programu napraw- lastkowie. proponowanego przez go dowó Olszaka. Po zreduko-) tys. zł. Ggi dyrektor zamierzał dował się część warsztatów, wy- rzetarcie firmom z zewnątrz, aku, zaosnięktóre samochody i ys, na masługami dla okolicy. owiedzieli kosztownych w eksplo- ałą załoga: dów (m.in. ciężarówka zekł, że ziercedes) przyniosłaby

i art

GOSPO



wytwórni oszczędności. Projekt nie został jednak zaakceptowany przez Zarząd „Gromady”.

Zresztą sam dyrektor nie jest przekonany do swoich pomysłów skoro wątpi, czy uda się znaleźć chętnych na wynajęcie pustych magazynów.

– Śniadowo, to nie Łomża – mówi i dodaje: – Tam stanęła produkcja Fabryki Mebli i ŁPB, więc zabiorą nam potencjalnego klienta.

Zdaniem dyrektora trudno liczyć na pewne kontrakty z Zachodu, gdy tak podskoczyły ceny surowców w Polsce. Co prawda ma przyręczone kilka zamówień, ale kiedy i na ile domów, trudno powiedzieć...

Zbigniew Andrychowski, który pracował poprzednio w Dziale Hurtu twierdzi, że Wytwórnia jest nieobecna na wielu imprezach, targach, na których powinna istnieć.

– Dyrektor powtarzał, że nie ma pieniędzy na reklamę. Ledwo udało się przeforsować pomysł z postawieniem pokazowego „Berpolu” na terenie zakładu – opowiada Andrychowski. – Dyrektor nie jeździł na targi, tłumacząc się brakiem czasu i koniecznością pracy w zakładzie. Taka polityka prowadzenia biznesu szybko się mści, wchodzą inni wytwórcy i zabierają dawnych klientów.

O narastającym konflikcie dowiedzieli się członkowie Zarządu OST „Gromada” z Warszawy. Załoga zaprosiła prezesa do Śniadowa. Po jednolnym strajku zdecydowali się na prowadzenie rozmów.

– Delegacja przyjechała dopiero koło szesnastej. Nikt nie poszedł do domu, wszyscy czekaliśmy na spotkanie – opowiada Roman Igielski. – Rozmawialiśmy w zimnej stołówce. Prezes zmarł, bo pojawił się u nas w garniturze. Okazało się, że obietnice dyrektora Olszaka o podwyżce poborów załogi są nie-realne. Prezes zapowiedział, że najpierw musi nastąpić wzrost wydajności, a potem dopiero podwyżki. My wytrzymamy z takimi poborami jeszcze kilka miesięcy, byleby mieć zapewnioną pracę.

Ireneusz Olszak przyznał, że popełnił kilka błędów. Zakładał produkcję wartości 24 miliardów, a udało się wyprodukować domki wartości 10 miliardów. Jednak winnych upatruje nie tylko w niesprzyjających warunkach finansowych, ale i w ukrytym bezrobociu, panującym w zakładzie. Miał nadzieję, do lata 1992 roku, że uda mu się wyprowadzić firmę z kryzysu. Nie udało się, więc chce odejść mimo, że zrobił, jak twierdzi, wszystko co mógł.

Załoga liczy, że jeśli konkurs na stanowisko kierownicze wygra energiczny, rzutki człowiek, jeśli uda się wyciągnąć należności od dłużników, wytwórnia w Śniadowie ma szansę przeżycia. Wtedy będzie czas na zastanowienie się, jak uniezależnić się od Zarządu „Gromady” w OST. Po sąsiedztwie stoi fabryka pustaków „Prefabet”, która potrafiła znaleźć się w zmieniającej sytuacji i dobrze sobie radzi jako samodzielne, sprywatyzowane przedsiębiorstwo.

– Im się udało, nam też może się powieść – powtarzają robotnicy.



PAMIĘTNIK NASTOLATKA * PAMIĘTNIK NASTOLATKA Nagrody, wyróżnienia, upominki

Jury II Ogólnopolskiego Konkursu na „Pamiętnik Nastolatka” wyróżniło następujące prace: „Anny” z Lublina, Macieja Raginiaka z Olsztynka, „Marionetki” z Poronina, Mirosława Morysa z Rudy Śląskiej i Marty Zawadzkiej z Warszawy.

Wśród uczestników Konkursu wylosowano 50 nagród, które otrzymali: „Grab” z Gąsocina, Beata Kukurska z Bydgoszczy, „Mała” z Trzebielina, „Monika” z Bielska-Białej, „Magda” z Andrychowa, „Geniusz” ze Straszędli, Aleksandra Grygierek z Jastrzębia Zdroju, Milena Tasiemska z Zieleńca, „Anka” z Ząbkowic, „Teresa” z Grabowic, Ewa Brzuszkiewicz z Jeleniej Góry, Ewa z Zakrzewa, „Czarny Motyl” z Biskupca Pomorskiego, Joanna Baranowska z Chelmina, Emilia Maksymowicz z Belchatowa, „Aśka” ze Świnoujścia, Karina Mazurowicz z Bydgoszczy, Aneta Jędraszczyk z Moszczenicy, „Aneta” z Jasła, Piotr Jakubik z Krakowa, „Monika” z Abramowa, Roman Chynkowski z Nasielska, „Aneta” z Wadowic, „Julia” z Lipnicy, „Dosin” z Gogołowa, Małgorzata Dokudowicz z Ostrowi Wielkopolskiej, Agnieszka z Jeleniej Góry, „Sandra” z Rybnika, Artur Rosiak z Gorzowa Wielkopolskiego, „Dominika” z Kielc, „Długowłosa” z Rybnika, Aleksandra Jankowska z Gdańska, „Kaśka” z Rzeczy, Aneta z Piotrkowa, Katarzyna Wirpszo z Dorotowa, „Lidia” z Wrocławia, „Kot” z Ramsowa, „Anna” z Lubczy, Joanna Chrzanowska z Ozorkowa, Barbara Wajda z Przemyśla, „Kathleen” ze Świdnika, „Łysa” z Zambrowa, „Tajemnicza” z Przytuł, Bolesław z Nowego Sącza, „M” z Bychowa, Lidka z Ostrowi Mazowieckiej, Rafał Garbacki z Łomży, Karolina ze Szczecina, Arkadiusz Wieczorek z Sosnowca, Dorota Papała z Przemyśla.

Serdecznie gratulujemy nagrodzonym i wyróżnionym, gorąco dziękujemy wszystkim, którzy zdecydowali się wziąć udział w naszym i, mamy nadzieję, swoim konkursie. Prace konkursowe, ten niezwykle dokument „stanu ducha i materii” polskiego nastolatka z końca XX wieku, długo jeszcze pojawiać się będą na łamach „Kontaktów”.

Wyróżnienia i upominki prześlemy pocztą.

Przypominamy, że nagrody główne jury konkursu pod przewodnictwem Janusza Bernera, przyznało:

I – TERESIE (nazwisko do wiadomości redakcji), autorce pamiętnika, drukowanego pod tytułem „Kronika wypadków miłosnych” (tygodniowa wycieczka do Paryża),

II – BASI (nazwisko do wiadomości redakcji), autorce pamiętnika drukowanego pod tytułem „Banal” (radiomagnetofon z kompakttem),

III – ANI (nazwisko do wiadomości redakcji), autorce drukowanego pamiętnika pod tytułem „Ania z hałdowego wzgórza” (rower).

KONTAKTY



Pamiętnik NOSTALATKA



Z ręką na tyłku

Dzisiaj po języku angielskim moja najlepsza koleżanka poprosiła mnie, abym z nią posiedziała u sąsiadki z małym. Rodzice poszli do szkoły na wywiadówkę, bo chodzę do 7 klasy, więc się zgodziłam. Tam oglądaliśmy horror. Bardzo się baliśmy. Po kilku minutach przyszedł kolega z klasy. On puścił film dla dorosłych. Pod koniec filmu próbował robić to samo z nami, ale ja mu się nie dałam. Zrobiliśmy sobie herbatę i oglądaliśmy dalej. Romek wziął mnie na ręce i zaniósł do sypialni. Po kilku minutach przysła koleżanka, więc musiał ze mnie zejść.

W szkole odzywamy się z Romkiem do siebie tylko wtedy, gdy nikogo nie ma w klasie. Bardzo się lubimy.

W szkole mamy fajnego nauczyciela z chemii. Ma chyba 25 lat. Na lekcjach podaje nam definicje, a potem śmiejemy się, rozmawiamy, mówimy kawały.

W czwartek na lekcji z nim było bardzo fajnie. Nie było czterech osób. Dziewczyny mówiły o seksie, a on się śmiał. Gdy pisał przy tablicy, pobrudził sobie spodnie. Ania mu o tym powiedziała, a on kazał jej wytrzeć. Pękaliśmy ze śmiechu.

Wszystkiego nie napiszę, ponieważ chowamy wszystko w tajemnicy. I tak napisałam więcej niż mogłam.

Napiszę teraz o sobie. Jestem śmieszna, bardzo boję się łaskotek. Na dyskotekach, gdy tańczę z kolegami, mam tremę. Przeważnie lubię tańczyć powolne piosenki. W czasie tańca przysuwają się jak najbliżej mojego ciała, trzymając się tyłka. Piszę niekiedy brzydkie słowa, bo w czasie pisania do chłopców, podnieca to mnie.

Gdybym wygrała w konkursie, wolałabym rower albo magnetofon. Za granicą już byłam w Danii na wycieczce z TPD.

GAGA
(spod Łomży)

Z ręką na ramieniu

„Każdy ma coś z Wertera”. Niezłe co? Stwierdzenie to spłynęło na mnie dzisiaj w nocy, aż musiałem wstać z łóżka i zapalić lampkę. Nie chciałem, by mój strumień świadomości gdzieś sobie popłynął, a myśli uciekły.

Miłość. Często zastanawiałem się i będę się zastanawiał nad tym „czymś”. Spotkałem kiedyś dziewczynę. Nic szczególnego: zwykła, cicha, zadbana, spokojna dziewczyna. Niedostrzegana przemykała po ulicach, trzymając w ręku torbę z książkami.

Pewnego razu kolega opowiedział mi, jak chciał się z nią „ustawić” (stary podrywacz). „Ona jest zero, jeśli o to chodzi”, mówił. Śmiał się i ja się śmiałem, lecz ciągle nie wierzyłem w jego słowa. „Na pewno można się z nią ustawić”, powiedziałem i przyjąłem jego zakład o skrzynkę piwa. Dał mi miesiąc czasu.

Już nie przemykała niedostrzeżona po ulicach. Mijały miesiące (za każdym razem przedłużałem zakład), ale nic nie posuwało się naprzód. Przychodziłem do niej, patrzyłem jak się śmiała, jak mówiła, jak się poruszała, jak patrzyła na mnie. Przestałem myśleć o zakładzie. Czasami zastanawiałem się, czy naprawdę mogłem przyjąć tak ordynarny i głupi zakład. Za każdym razem, gdy przychodziłem do niej, nie mogłem wyjść, tak było mi dobrze. Ona naprawdę umiała rozmawiać.

Wiedziałem, że się bała. Nie raz, gdy zaczynałem ten „temat”, przerywała i milkła. Na dyskotekach wyrwała swoją dłoń z mojej, a jednak było coś w jej oczach. Coś, co nie pozwalało mi o niej zapomnieć; coś co mnie ściagało w szkole, goniło na ulicy, ogarniało umysł, gdy otwierałem podręcznik.

„Coś”. Czy to miłość?

A dziś położyła rękę na moim ramieniu. Śmiesznie, nie? Sam myślę, czy to nie głupie, ale to było dla mnie wszystkim. Jakby całe moje szczęście zabrać do wanny i się w niej wykapać.

Całowałem się z wieloma dziewczynami, ale to nic w porównaniu z tym, co się ze mną działo, gdy czułem jej rękę na

ramieniu! ten błysk, radość, światło szczęścia.

A w mojej klasie mówią, że Werter, to idiota.

HUBERT
(Kielce)

Z ręką na pulsie

Wszystko jest nie ustabilizowane: sprawy sercowe, towarzyskie, zdrowotne i materialne. I wszystko, aż woła, żeby to roztrząsać. Ale to niewykonalne. Każda próba kończy się większym rozgardiaszem. Zastosujmy sposób na chandrę z „Krokodyla z kraju Karoliny” Joanny Chmielewskiej.

To co złe:

- odpalenie mnie z zespołu,
- brak pieniędzy,
- wizyta u dentysty,
- nie wiem, czy go kocham,
- nie ma żadnego oddźwięku z góry,
- śmierć Wołodyjowskiego i Winnetou,
- krótkie włosy,
- kłopoty z chemią,
- kłopoty z Majką,
- kłopoty z W. F.

To co dobre:

- najgorsza moja ocena, to dobry,
 - najprawdopodobniej jadę do Pragi,
 - odkryłam Karola Maya,
 - odkryłam muzykę syntetyczną.
- Mało dobrego, wiele złego, czyli chandra. Do natychmiastowego leczenia!

Jak skończyć z tym, co złe:

- po co mi zespół wariatów,
- dostanę stypendium,
- wyleczę zęby.
- kocham go,
- mieć nadzieję,
- to tylko książki,
- urosnę,
- nauczę się,
- olewam,
- olewam.

Koniec kuracji. Wynik dodatni.

ILONA
(Bielsko-Biała)

Z ręką na szlugu

Styczniowy wieczór. Ludzie opuszczają Teatr Polski w Warszawie. Oto byłem świadkiem wielkiego wydarzenia kulturalnego. Spełniło się moje marzenie: ujrzałem spektakl „Dziś są moje urodziny” teatru Kantora „Cricot 2”. Jednocześnie pierwszy raz w życiu byłem w teatrze. Czuję, że mam gorączkę, choć mróz 10 stopni poniżej zera.

Czeka mnie noc na dworcu.

Wsiadam do tramwaju na Centralny. Następnie podmiejskim na Wschodni. Tam kosztuje, niż na Centralnym, ale nie ma. Tylko Rosjanie. Jakiś warszawski harmonii pedałowej. 23.00. Podmiejskim do Śródmieścia. Pół roku nocowałem tam. Wchodzący czekalni. Coś śmierdzącego kałużą krwi. Nie zwraca uwagi. Kłaniam się, ale nie mogę palam papierosa. Do wchodzi patrol policji. Tych panów w mundurze miłością. Raz nawet oskarżony o kradzież. Stawiać na nieoficjalnie. Wołałem jednak pojechać do ciotki.

- Tu nie wolno palić. Mi uwagę policjant.

Wrzucam papierosa.

- Dowód proszę.

Historia lubi się powtarzać. Pół roku temu spisałem o tym samym miejscu reklamówki swój doświadczenie.

Każdy przedmiot ma swoją historię. Przez dwa lata go raz zgubić i znaleźć. Raz schował mi go ojciec, bym nie poszedł do dowodu policjantowi.

W księgarni kupiłem słownik polsko-angielski. Cam na Śródmieście ukryty za filarem rostrzyk. Nie mogę się więc ponownie na Cricotoman leży nieprzytomnie.

O drugiej w nocy starych znajomych, policji.

- Co tu robisz?

- Nie mogę zasnąć. Dam.

- A może ci się nie chce do pracy. L

- A może chcesz dodać drugi. chajcie się powo

- Nie. Dziękuję. ze swoim uśmiechem.

Za chwilę, a jest ciękam na tramwaj. się na Świętokrzyską, pieniądze.

Na poczcie nikogo wyjątkiem zamiatając pracowników. Jakiś ławce. Nie czuję się płacam pieniądze i zdrowienia dla dzieci. cilem tramwajem Wschodni.

JERZY MILWAŻNIEJSZE JEST

-SZYRADOŚĆ Z OBEC

(na wzór osoby. Planuj

nie bądź spięta

doprowadzić

efekcji. Zdać si

asze uczucia pr

ie problemy.

Cierpienia młodych Werterów



KONTAKTY



LEKARZ DOMOWY

Moje dziecko jest skłonne do przeziębienia. Choruje częściej niż jego rówieśnicy w klasie. Ubieram je szczególnie starannie, zawijam szalik na usta, by nie nałykało się zimnego powietrza, nie wypuszczam z domu w gorszą pogodę. A mimo to nie potrafię go uchronić przed kolejnym katarem i kaszlem.

Szarpnęłam się nawet na drogi, reklamowany przez telewizję specyfik witaminowo-ziołowy. Też bez efektu. Czy jest jakiś sposób, by dziecko nabrało odporności na przeziębienia.

Józefa

Właściwie nie wiadomo do końca, na czym polega istota przeziębienia. Większość tych infekcji powoduje wirus.

Zmniejsza odporność nosa i gardła, które mogą zostać zaatakowane przez inne bakte-

rie np. paciorkowce, pałeczki grypy. Zwyczajne przeziębienie powinno skończyć się po trzech-czterech dniach. Gdy złe samopoczucie dziecka przedłuża się oznacza to, że wyklucza się nowa choroba np. zapalenie ucha, oskrzeli, płuc, gardła, zatok. Z tego powodu ważne jest, by zwracać uwagę na pierwsze objawy zwykłego przeziębienia.

Od wczesnego dzieciństwa trzeba dbać o hartowanie ustroju, by w ten sposób wytworzyć naturalną odporność. Osiągnie się to przez regularne przebywanie na świeżym powietrzu. Dzieci niekoniecznie muszą kąpać się tylko w gorącej wodzie i przebywać na dworze w pogodne dni. Mogą biegać po kałużach, bawić się w śniegu, spacerować po deszczu; oczywiście wszystko

z umiarem. Należy pamiętać o tym, że dziecko nigdy nie będzie w czasie pobytu na świeżym powietrzu spokojnie spacerowało. Zwykle biega, skacze z rówieśnikami. Dlatego nie może być zbyt ciepło ubrane.

W zbyt ogrzanych mieszkaniach (gorące piece kaflowe, nie wietrzone pokoje, a także centralne) wytwarza się bardzo suche powietrze, które wysusza nos i gardło. Zmniejsza to odporność na bakterie, a także naraża na szok termiczny przy zetknięciu z zimnym powietrzem na dworze. Wieszanie na kaloryferach pojemników z wodą jest prawie bezskuteczne. Lepiej więc pomieszczenie wywietrzyć.

Trzeba pamiętać o racjonalnym żywieniu, w którym musi znaleźć się witamina A. Przy pierwszych oznakach przeziębienia nie należy sięgać po ogólnie dostępną polopirynę, tylko leczyć dziecko herbatami ziołowymi (maliny), mlekiem z miodem i czosnkiem.



WSTRETY

Piszę ten list (On czyta „Kontakty”), żeby mu powiedzieć w ten sposób, że nie musi się mną przejmować. Dam (a raczej damy, bo jest już nas dwoje) sobie radę bez niego.

Od początku miałam wkalulowane, to co się stało. Pomimo, że zapewniał mnie, jak mnie kocha, obsypywał kwiatami, prezentami, zawsze pamiętałam, że ma żonę i dwoje dzieci. I że to się musi skończyć. Nie miałam złudzeń, że odejdzie od żony. Chociaż zapewniał, że to właśnie robi („Jesteśmy w separacji, nie rozumiemy się”, mówił). Błagał mnie, żebyśmy mieli dziecko, bardzo chciał mieć syna. Jego dzieci są już prawie dorosłe.

Podobał mi się, ale czy to była miłość? Nigdy nie byłam pewna swoich uczuć. Raczej imponowało mi, że ktoś taki, jak on (bo jednak to jest KTOŚ) mną się zainteresował.

Przemyślałam wszystko. Ja też chciałam tego dziecka. Szalał z radości, gdy się do-

wiedział, że jestem w ciąży. Sam z siebie zdecydował: „Teraz powiem o nas żonie, będziemy razem”. Zaskoczył mnie. A potem jakoś nigdy nie miał czasu, by z nią porozmawiać. Kiedy urodził się nasz syn, ktoś doniósł jego żonie o wszystkim. Od tego momentu zaczął rzadziej do nas przychodzić. Przedtem bywał codziennie i było mu mało. Mam swój honor i nie wydzwaniałam, nie robiłam żadnych wymówek. Byłam szczęśliwa. Miałam wspa- niałe dziecko.

Aż pewnego dnia (po dwóch tygodniach milczenia) przyszedł i powiedział: „Mam wątpliwości, czy to mój syn”. Wszystko mi zawirowało w

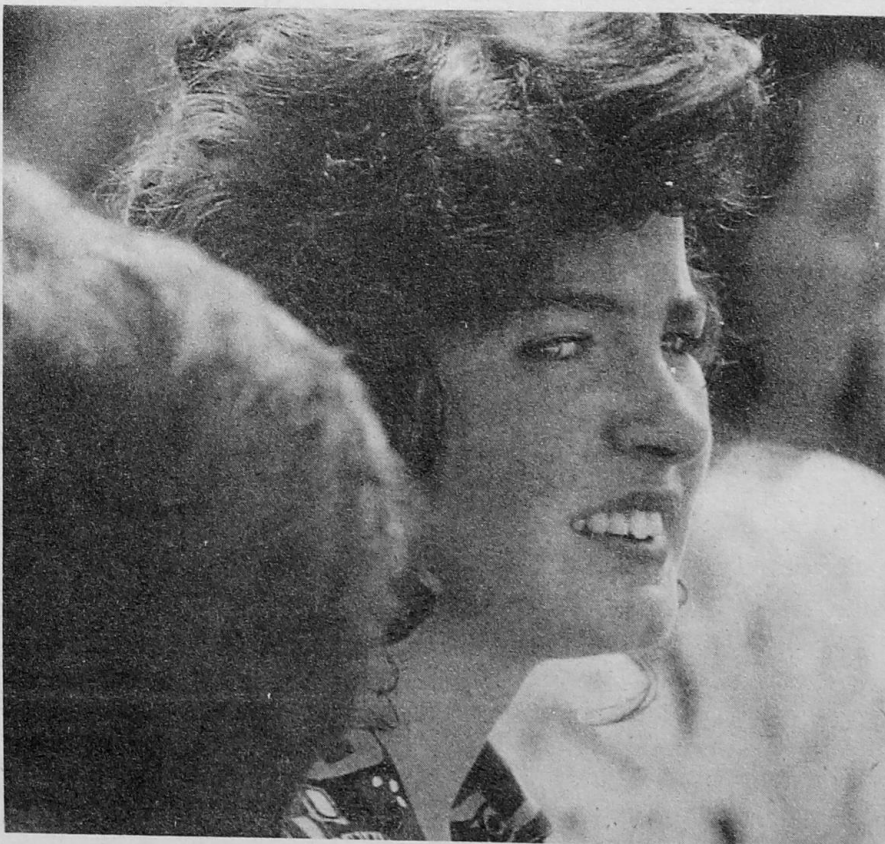
oczach. Mógł się odmeldować, wrócić do żony, ale żeby tak podle podważać swoje ojcostwo? Nie chcę go znać. Nie chcę też od niego żadnych alimentów. Niech więcej nie przychodzi ani do mnie ani do małego. Damy sobie radę.

Dziewczyna
spod znaku Ryb
OFERTY

Kawaler, 170 cm wzrostu, spokojny, bez nałogów marzy o tym, by poznać panią do lat 27, której dokuczyła samotność. Może być z dzieckiem. Mile widziane mieszkanie.

Kazik

(Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy jedynie dołączyć znaczek za 1500 złotych)





PRZYKŁAD WANDALIZMU

Przejawów wandalizmu nie można puszczać płazem, trzeba je potępiać i zwalczać. 16 grudnia 1992 roku pracownicy Zakładu Rejonu Energetycznego w Łomży dopuścili się właśnie aktu wandalizmu na mojej posesji przy ulicy Łomżyńskiej 32 w Śniadowie. Przez nich świerk, który miał ponad 20 lat i wysokości około 25 metrów, został z jednej strony pozabawiony gałęzi. Pozostało tylko kilka gałązek na samym dole i kilka na czubku drzewa.

Drzewo moje rośnie poza linią energetyczną, a jego gałęzie nawet za drugie dwadzieścia lat nie będą stanowiły żadnego zagrożenia. Sadząc to drzewo pamiętałam o zasadach bezpieczeństwa. Gdyby istniała jakaś groźba, sama usunęłabym przeszkodę i jej przyczynę, gdyż zależy mi na tym, aby prąd do mojej posesji płynął bezpiecznie.

Gdy zauważyłam pracownika schodzącego z drzewa z siekierą już po fakcie, spytałam dlaczego to zrobił. Powiedział, że ścinał drzewa u sąsiada, bo tam faktycznie rosły pod linią energetyczną i u mnie przy okazji. A w ogóle on może robić co chce i nie musi się tłumaczyć.

Nie interesują mnie inne posesje. Swoją świerk przez tyle lat pielęgnowałam, był on ozdobą mojego podwórka i ulicy, a teraz wygląda jak punk wygolony z grzebieniem na czubku.

Kto pokryje wyrządzoną mi szkodę? Dlaczego Rejon Energetyczny zatrudnia ludzi nieczułych na piękno przyrody?

Rejon szybko potrafił zniszczyć czyjąś własność, ale naprawić światła ulicznego jakoś długo nie umie. Osada Śniadowo tonie w ciemnościach, gdyż Rejon nie robi nigdy przeglądu instalacji, tylko ogranicza się do wymiany żarówek.

Zaobserwowałam ciekawe zjawisko. Lampy uliczne najlepiej świecą latem, czasami nawet całą dobę. Natomiast w okresie jesienno-zimowym światła ulicznych nie ma wcale.

Jadwiga Szablowska
Śniadowo

KOMBATANCKA KARTA

Obecnie w Złocińcu, w województwie koszalińskim, ma swoją siedzibę 33 pułk zmechanizowany. Przed wojną 33 pułk piechoty stacjonował w Łomży.

Jesienią ubiegłego roku nadeszły do Łomży wieści o chęci przejęcia tradycji 33 pp przez Złocieniec. To miłe, że ktoś pomyślał o ciągłości historii i jej pielęgnowaniu. Po pierwszych sygnałach nadeszło zaproszenie do Złocińca dla wszystkich uczestników byłego 33 pp na uroczystości 11 listopada. Wszyscy potraktowaliśmy to jako życiowe, wielkie wydarzenie i zgłosiliśmy chęć wyjazdu.

Wyjechaliśmy z Łomży specjalnym autokarem, 13 listopada rano. Po drodze zatrzymaliśmy się w grodzie Kopernika, w Toruniu i tam, w jednostce, zjedliśmy obiad. Do Złocińca dotarliśmy wieczorem. Oczekiwał nas sztab dowódców, którzy powitali nas serdecznie.

Następnego dnia uroczystości rozpoczęły się połową mszą świętą. Msza odbywała się w całej gali wojskowej, z kompanią honorową, z udziałem wielu pocztów sztandarowych, z orkiestrą. Szczególnie wzruszająca była homilia wygłoszona przez księdza celebransa, gdyż odnosiła się do nas, kombatanów.

Po mszy udaliśmy się na plac apelowy. Dla nas, kombatanów, obok grona oficerów było przygotowane miejsce na trybunie honorowej. Obserwowałam każdy szczegół uroczystości. Na placu stał cały pułk w pełnej gotowości, oczekiwał na przybycie

kompanii honorowej ze sztandarem. Po podniesieniu flagi narodowej zasłużeni żołnierze zostali odznaczeni medalami pamiątkowymi lub odznaczeniami. Potem odbyła się defilada pułkowa.

Obiadowi towarzyszyły wspomnienia i serdeczności. Potem wrzuciliśmy się w czasie pięknego koncertu galowego. Wtedy właśnie kombatan z 33 pułku piechoty w Łomży, Henryk Witkowski, przekazał jednostce pamiątkowy akordeon, który kiedyś był własnością pułku. Instrument pochodził z 1934 roku i stał się trwałym symbolem pamięci.

Następnego dnia zwiedziliśmy koszary, zapoznaliśmy się ze sprzętem bojowym oraz, dla przypomnienia dawnych czasów, strzelaliśmy z broni małokalibrowej. Następnie zorganizowano dla nas wycieczkę do Wałcza, Zdbic i na Wał Pomorski. Mieszkam w Stargardzie Szczecińskim, znam dobrze teren Wału Pomorskiego i jego historię. Byłem więc przewodnikiem turystycznym całej grupy. W Wałczu oddaliśmy hołd poległym bohaterom. Bogaci w przeżycia bojowe wróciliśmy do Złocińca. Tu raz jeszcze rozmawialiśmy z młodymi żołnierzami.

Na pożegnalną kolację przybył dowódca pułku wraz z małżonką. Obecne wzruszenia i przyszłościowe plany przeplatały się ze wspomnieniami i historią. Kombatanckiej biesiadzie towarzyszyły wzruszenia i łzy.

Następnego dnia wracaliśmy do Łomży, kolebki powstania i stacjonowania 33 pp. O tym historycznym wydarzeniu pamiętać

będziemy do końca

Wszyscy kombatanowie pułku piechoty jest wdzięczni dowódcy Zmechanizowanego batalionu karta, za stość. Serdecznie dziękuję.

Władysław

Stargard

BRAK CHŁOPAKÓW

Nie tylko chyba w Łomży, ale i w innych miastach, że minęły lata, a nie ma już tych, którzy walczyli w 33 pułku. Wszyscy w Łomży o tym przekonani, że to były teczne dni. Na wieść niektórych sklepach handlowych, brakowi tańszej ryby. W Wigilię wszyscy się nerwowo nastrój bochenkiem chleba.

Czy to aż tak trudno, że każdego roku i kilka wolnych dni ludzie chcą odpocząć, biegać po sklepach?

Marian

szystkie filmy poleca ewskiego 14, ul. Ks. J. ski, kawiarnia „Doris”

NUDA

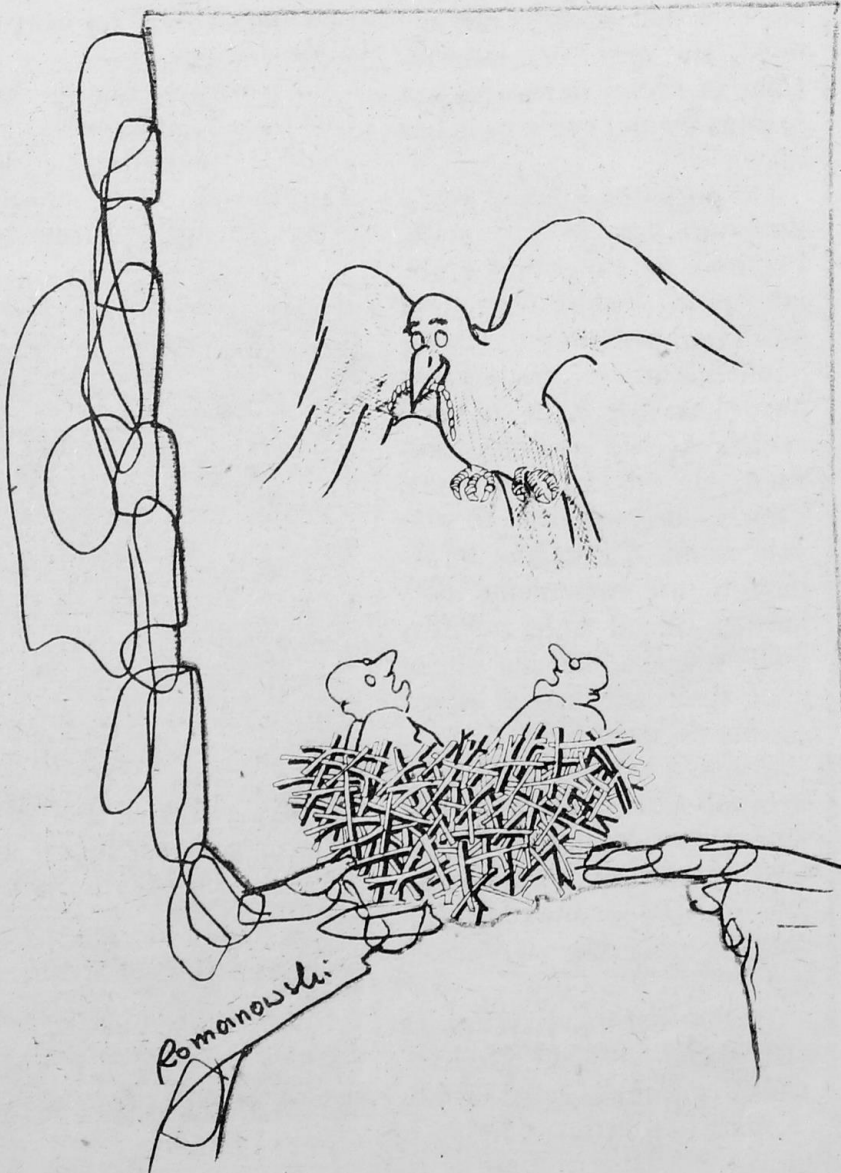
Mam troje dzieci szkolnym. W czasie ferii uważnie śledzę ogłoszeniowe i prasne, że znajdę tam jakieś dla maluchów. Nie dzimy na psy. Nikt o zorganizowaniu jakiegoś czynku dla dzieci. Nie robić, gdy mają prąd, dziców. Przecież śledzą telewizorem nie jest ani tak szczególnie

W pracy nie jest, bo nie wiem, co robić, przebywając przez dzień same w domu. List ten piszę z ferii zimowe będą organizowane, że spójrz, propozycji, z których coś wybrać dla maluchów.

(nazwisko znane)

PODZIĘKOWANIE

Miniony rok był obfity w serdeczności i pozdrowienia dla mnie. Znów sypnęło mi.in. od dyrekcji i Regionalnego Ośrodka w Łomży, pracowników PEK-POL w Łomży, Reklamowej „Ateliu Ostrołęki, dyrekcji ków Zespołu Szkół w Łomży, dyrekcji „Polonez”, Pana Borskiego z Zambro, nie dziękujemy. Takie życzliwe telefony.





„SEKS I ZBRODNI” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Alexander polyte. Występują: Martin Hewitt i Linda Carol. Władysław Stargard. Film widzów dorosłych.

„NIE MÓW MAMIE, ŻE NIANIA NIE ŻYJE” – komedia. d. USA. Reż. Stephen Hebek. Występują: Joanne Cassidy, Keith gan i John Getz.

komedia dla całej rodziny. Rodzice zostawiają piątkę swoich ci starej niani i wyjeżdżają na wakacje. Tymczasem niania nagle era i dzieci zostają same w dużym domu. Postanawiają nie twić rodziców i próbują samodzielnie przeżyć wakacje w mieście. starsza dziewczynka decyduje się na pracę w firmie odzieżowej.

„WZGÓRZA MAJĄ OCZY” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Wes ven. Występują: Dee Wallace i James Withworth.

awaria samochodu w środku rozżarzonej pustyni może przynieść nie niespodzianki. Zamiast wymarzonej wakacji kilkuosobowa zina przeżywa horror. Pustynia to obszar poligonu nuklearnego. ny człowiek, który mógł pomóc w naprawie samochodu, ginie w mniczych okolicznościach.

„WOJOWNIK KARATE 2” – sensacyjny, prod. USA. Występują: Stuart, Amy Baxter i Larry Ludman.

Anthony wraca do Stanów po kilkuletniej nauce karate na Dalekim hodzie. Stara się być wierny zasadom wpajanych przez mistrza i. Wplątuje się w rozgrywkę z niebezpiecznym bandytą. Chce wać go do krwawej walki, ale przedtem porzuca siostrę bandyty.

„KOSIARZ UMYSŁÓW” – psychologiczno-fantastyczny, prod. Reż. Brett Leonard. Występują: Jeff Fattey i Pierce Brosnan.

afascynowany możliwościami komputerów, dr Angelo prowadzi owe badania nad rzeczywistością wirtualną. Nie wystarcza mu a odpocząć od eksperymentów ze zwierzętami. Chce wypróbować swoje sklepać? bdy na człowieku. Trzeba zobaczyć ten film!

Marian NUDA wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”, Łomża, al. Legionów 7, ul. ewskiego 14, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul. 550-lecia 1; Piątnica, ul. Szkolna 16, ski, kawiarnia „Doris”.

roje dzie W czasie nie śled we i pras tam jakie chów. Nie psy. Nikt owaniu ja a dzieci. mają pra zecież śle m nie jest zegołnie i nie jest m, co robi ac przez zentantów. Jeszcze raz po w domu. li oni, że umieją odróżnić o od plew i zajmują się w wszej kolejności sprawami ilniejszymi.

twarcie kaplicy niewątpli usprawni pracę parla- zwisko zn. Postowie nie będą mu- już błąkać się po odległych olach. W każdej przerwie, wet w czasie obrad, będą i, leżąc krzyżem, wyparo- alkohol po nocnej pijatyce, z bezpośrednio po wyjściu go Ośroka Anastazji P., uzyskać zeszenie przy konfesjonale.

W Łom- jest jeszcze ustalone, czy aplicy będą wpuszczani posłowie chrześcijańscy, zentujący 98 proc. wybor- katolików, czy także ko- z Zambrości, Żydzi, masoni i cy- jemy. Tak wybrani przez pozostałe, lefony.

wiadomość o tym, że po- ie postanowili zbudować w chu Sejmu kaplicę, wzbu- jak zwykle wśród wię- zborców uczucie rado- dumy z poczynań swych zentantów. Jeszcze raz po- li oni, że umieją odróżnić o od plew i zajmują się w wszej kolejności sprawami ilniejszymi.

twarcie kaplicy niewątpli usprawni pracę parla- zwisko zn. Postowie nie będą mu- już błąkać się po odległych olach. W każdej przerwie, wet w czasie obrad, będą i, leżąc krzyżem, wyparo- alkohol po nocnej pijatyce, z bezpośrednio po wyjściu go Ośroka Anastazji P., uzyskać zeszenie przy konfesjonale.

W Łom- jest jeszcze ustalone, czy aplicy będą wpuszczani posłowie chrześcijańscy, zentujący 98 proc. wybor- katolików, czy także ko- z Zambrości, Żydzi, masoni i cy- jemy. Tak wybrani przez pozostałe, lefony.

wiadomość o tym, że po- ie postanowili zbudować w chu Sejmu kaplicę, wzbu- jak zwykle wśród wię- zborców uczucie rado- dumy z poczynań swych zentantów. Jeszcze raz po- li oni, że umieją odróżnić o od plew i zajmują się w wszej kolejności sprawami ilniejszymi.

twarcie kaplicy niewątpli usprawni pracę parla- zwisko zn. Postowie nie będą mu- już błąkać się po odległych olach. W każdej przerwie, wet w czasie obrad, będą i, leżąc krzyżem, wyparo- alkohol po nocnej pijatyce, z bezpośrednio po wyjściu go Ośroka Anastazji P., uzyskać zeszenie przy konfesjonale.

W Łom- jest jeszcze ustalone, czy aplicy będą wpuszczani posłowie chrześcijańscy, zentujący 98 proc. wybor- katolików, czy także ko- z Zambrości, Żydzi, masoni i cy- jemy. Tak wybrani przez pozostałe, lefony.

wiadomość o tym, że po- ie postanowili zbudować w chu Sejmu kaplicę, wzbu- jak zwykle wśród wię- zborców uczucie rado- dumy z poczynań swych zentantów. Jeszcze raz po- li oni, że umieją odróżnić o od plew i zajmują się w wszej kolejności sprawami ilniejszymi.

twarcie kaplicy niewątpli usprawni pracę parla- zwisko zn. Postowie nie będą mu- już błąkać się po odległych olach. W każdej przerwie, wet w czasie obrad, będą i, leżąc krzyżem, wyparo- alkohol po nocnej pijatyce, z bezpośrednio po wyjściu go Ośroka Anastazji P., uzyskać zeszenie przy konfesjonale.

W Łom- jest jeszcze ustalone, czy aplicy będą wpuszczani posłowie chrześcijańscy, zentujący 98 proc. wybor- katolików, czy także ko- z Zambrości, Żydzi, masoni i cy- jemy. Tak wybrani przez pozostałe, lefony.



Opowieści kapliczne

Na wzgórzu, przy leśnej drodze wiodącej z Grzymał Szczepankowskich do Szczepankowa rósł dorodny świerk.

Właścicielem tego drzewa i całej działki leśnej był bardzo pobożny człowiek, nazwiskiem Zysk. Dawno temu, na początku naszego wieku, powiesił na świerku kapliczkę. Był w niej Jezus Ukrzyżowany, a pod krzyżem obraz Matki Boskiej z dwiema oplakującymi niewiastami.

Na kilka lat przed II wojną światową rodzina Zysków sprzedała swoje gospodarstwo i wyprowadziła się na Pomorze.

We wrześniu 1939 wkroczyli na nasze ziemie Sowieci. Jeden z czerwonoarmistów zrzucił z drzewa kapliczkę i połamał ją. Podczas drugiej okupacji sowieckiej, w 1944 roku, w lesie na wzgórzu rozłożył się oddział wojska. Żołnierze wykopali ziemianki, było to całe miasteczko. Okoliczni ludzie nazwali je „Warszawą”. Na swoje potrzeby żołnierze ścięli wszystkie drzewa, oprócz jednego: świerku, na którym dawniej wisiała kapliczka.

Jeszcze długo stało samotne, cudownie ocalałe drzewo. Później, gdy uschło, nowy właściciel działki, pan Korytkowski wykopał je.

W 1976 roku pojechałem wraz z żoną na Jasną Górę. Kupiliśmy wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Nie mogłem znaleźć obrazu, przypominającego zniszczony przez Rosjan. Drewnianą kapliczkę wykonał Antoni Pawłowski, stolarz ze Szczepankowa. Wraz z synem Edwardem powiesiliśmy obraz na świerku, blisko miejsca, na którym rósł cudownie ocalałe drzewo.

Postawiłem kapliczkę w podzięce za uratowanie z niewoli sowieckiej. Zostałem aresztowany przez Rosjan 6 listopada 1944 r. Wywieźli mnie do więzienia w Białymstoku, a stamtąd do obozu w Ostaszkowie. Chciałem podziękować Matce Boskiej za to, że dała mi przeżyć, wrócić do domu i Ojczyzny i cieszyć się zdrowiem.

Z tyłu, za obrazem, włożyłem kartkę, na której spisałem swoje nazwisko, datę wykonania i intencję, w jakiej została powieszona.

JAN RYTELEWSKI
Szczepankowo

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o kapliczkach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyslijcie do redakcji („Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7), niech będzie to Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki, ufundowane przez wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.

D	KUPON		D
E			E
D	imię i nazwisko		D
A	STYCZEŃ		A

ciemne 2 proc. społeczeństwa.

Niestety, ta druga grupa posłów i senatorów w naszym parlamencie wydaje się liczebnie znacznie większa, przypuszczalnie dlatego, że zło lubi się plenić, podobnie jak chwasty. Należy wierzyć, że otwarcie wrót kaplicy dla tych grzeszni-

Czekając na mannę

ków pozwoli im zawrócić na drogę Prawdy.

Przed wybudowaniem świątyni niezbędne będą drobne zmiany legislacyjne. Przede wszystkim należy uchylić ustawę o wychowaniu w trzeźwości, albowiem zabrania ona sprzedaży alkoholu w odległości mniejszej niż 100 metrów od miejsca kultu religijnego. W Sejmie nie ma tyle przeszkazy, by wybudować kaplicę, zachowując wymaganą odległość. Natomiast pomysł likwidacji wyszynku w budynku

Parlamentu, nie jest żadnym wyjściem, ponieważ zmuszałby parlamentarzystów do leczenia kaca w knajpach miejskich. Znając krewkość i bezkompromisowość naszych wybrańców nawet wtedy, gdy wydają się trzeźwi, można sądzić, iż spowodowałoby to znaczne za-

ciem wskazujące na spożycie alkoholu, a w rzeczywistości jedynie przejęte i zamroczone troską o sprawy Państwa i Narodu.

Ustawy przeciwalkoholowej można zresztą nie zmieniać. Wystarczy objąć immunitetem także barmanów i kelnerów, sprzedających gorzałę w sejmowych przybytkach Bachusa. Dla Ciała Ustawodawczego jest to problem dziecinnie prosty. Tym niemniej, jako społecznie ważny, winien być traktowany priorytetowo i uchwalony natychmiast po ustawie antyaborcyjnej.

Tym razem zapaliło się przed nami już nie światelko, ale olbrzymia latarnia nadziei. Jest pewne, iż wspólne modły posłów i senatorów w nowej, własnej kaplicy spowodują, jeszcze tej zimy, zamiast śnieżyć i zamieci, obfite opady manny, jak również złota, dolarów i wszelkich pomyślności.

PAWEŁ KRUTIS



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 56-letniego Jerzego W. z Zambrowa, podejrzanego o usiłowanie podpalenia mieszkania, które zajmował wraz z żoną oraz podpalenie stodoły Piotra O.

• Prokurator rejonowy w Grajewie zastosował dozór policji wobec 45-letniego Ryszarda W. z Grajewa, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną i dziećmi oraz znieważenie i czynną napaść na policjantów podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Włamywacze nie świętowali. Z mieszkania Andrzeja D. z Wysokiego Mazowieckiego zniknęły 2 mln zł, 3 złote obrączki i skórzana odzież (straty około 12 mln zł); z mieszkania Mieczysława P. z Kolna – magnetowid, 10 kaset video i 2 złote pierścionki (straty około 12 mln zł); z mieszkania Marcina P. z Grajewa – telewizor turystyczny, radiomagnetofon, magnetowid, kasety video, aparat fotograficzny, złota biżuteria i elektryczny rożen (straty około 19 mln zł); z domu Tadeusza P., także z Grajewa – złota obrączka i skórzana odzież wartości 4,5 mln zł; z domu Kazimierza L. z Kolna – magnetowid, kasety video, 2 butelki koniaku, słodycze, kosmetyki i około 6 mln zł (gospodarze spali na piętze), czyli razem prawie 15 mln zł.

• W Łomży odjechały w nieznane zaparkowane polonezy caro: Tomasz P. z Gliwic i Stanisława D. z Zabrze.

• W Zambrowie do idącego przez sad Mariana B. podbiegł jakiś mężczyzna i z tylnej kieszeni spodni ukradł mu portfel, w którym było 5,5 mln oraz dokumenty osobiste. Policji udało się wytropić złodzieja. Okazał się nim Zbigniew O. z Zambrowa.

• Włamywacza do sklepu PSS „Społem” przy ul. Kierzkowej w Łomży interesowały wyłącznie 4 butelki piwa.

• Skromne wymagania miał także włamywacz do restauracji „Nadbiebrzanka” w Goniądzu, znikając z butelką spirytusu, 3 butelkami wódki i 10 paczkami papierosów na szkodę miejscowego GS „Sch”.

• Z leśnej działki Heleny Z. z Mątwy (gm. Nowogród) ktoś wyrąbał 19 sosen. Policja odnalazła je na posesji Marka S. z Nowogrodu.

• Z kiosku Jadwigi P. z Łomży przepadło około 300 paczek papierosów, zapalniczki gazowe, grzebień i woda po goleniu „Parys”. Włamywaczami okazali się dwaj łomżyńscy: Czesław K. i Andrzej N.

• Udał się skok do baru Wojciecha M. ze wsi Sulki (gm. Miastkowo). Złodzieje ulotnili się z zamrażarką, wieżą „Diora”, kolumnami, kuchenką mikrofalową i gazową, butlą gazową, elektrycznym rożnem i artykułami spożywczymi. Straty około 25 mln zł.

• W Łomży z zaparkowanego mercedesa Iwony U. z Niemiec przepadła m.in. walizka z odzieżą i narzędzia samochodowe. Straty 2 tys. dolarów, 4,5 tys. marek i 1 mln zł.

WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Mały Płock – Rogienice kierujący dacią Krzysztof S. z Kolna, nie zachowując szczególnej ostrożności w czasie wyprzedzania ciągnika, zderzył się z jadącym z przeciwnej strony polonezem, którym kierował Wiesław R. ze wsi Krusze (gm. Turośl). Kierowców z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

• W Kownatach (gm. Piątnica), kierujący hyundai Władysław J. z Jedwabnego na łuku drogi zjechał na prawe pobocze, a następnie uderzył w betonowy słup trakcji elektrycznej. Podczas oględzin policja znalazła w samochodzie pistolet nie ustalonej marki z magazynkiem i 7 nabojami.

• W pobliżu Kuczyna (gm. Klukowo), kierujący fiatem 126p Mieczysław B. ze wsi Zebry Wielkie (gm. Klukowo), nie zachowując należytej ostrożności podczas omijania idących poboczem, potrącił Aleksandrę A. z Kuczyna. Kobieta doznała obrażeń ciała.

• W Łomży na ul. Nowogrodzkiej, kierujący fiatem 126p Cezary R. z Białegostoku, podczas omijania innego samochodu, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu z przeciwnej strony polonezowi, którym kierował Jacek P. z Kupisk Nowych (gm. Łomża). Na skutek zderzenia pasażerka fiata, Daniela R., doznała obrażeń głowy.

INNE

• Komenda Rejonowa Policji w Łomży wszczęła dochodzenie w sprawie przywłaszczenia przez Marka K. z Konstancina Jeziornej (woj. warszawskie) towarów przemysłowych wartości około 52 mln zł na szkodę Anny W. z Łomży. Komenda wszczęła także postępowanie przygotowawcze przeciwko Krzysztofowi K. z Łomży za przechowywanie w mieszkaniu i pomieszczeniach gospodarczych 7 butelek spirytusu domowego wyrobu i stosownej aparatury.

• W Łomży na ul. Bernatowicza Włodzimierz K., miejscowy, został napadnięty przez młodego mężczyznę. Gdy upadł od jego ciosu, napastnik rzucił się do przeszukiwania kieszeni kurtki. Znalazł tylko jeden 100-tysięczny banknot.



Strzelił rok (w sporcie)

TENIS STOŁOWY

Mimo, że piłka nożna, to zawsze najpopularniejsza dyscyplina, najwięcej uwagi przyciągnęli w tym roku zawodnicy Sportowego Klubu Tenisa Stołowego. Rozgrywki drugoligowe na miejscu uprawniającym do walki o ekstraklasę ukończył jeszcze jako „Narew”. Pierwszy baraż nie powiódł się. Jednak po rezygnacji kilku zespołów, mających kłopoty finansowe, SKTS wykorzystał szansę. Pod koniec sierpnia po raz pierwszy łomżyńska drużyna znalazła się na najwyższym szczeblu rozgrywek o mistrzostwo kraju.

Jesienna runda była czasem płacenia frycowego. Klęskę na początku, potem dwa zwycięstwa i remis, na zakończenie porażki i... jednak optymizm przed rewanżami. Pięć spotkań u siebie, 4 wyjazdowe, może w końcu przełamanie barier psychologicznych. Z umiejętnościami nie jest bowiem źle.

SKTS trenowany jest przez Wacława Tarnackiego. Podstawowy skład zespołu to: Dymitr Pierewierzew, Marcin Tarnacki, Wojciech Wysocki, Maciej Dobrowolski oraz Hubert Marciniak.

Bardzo dzielnie w drugiej lidze poczynają sobie kolejni klubowcy. Prowadzą po jesieni, będą walczyć o pierwszą ligę.

PIŁKA NOŻNA

Wiosna w trzeciej lidze nie zapowiadała tak smutnej jesieni. Olimpia Zambrów zakończyła poprzedni sezon na 7 miejscu w tabeli, sprawiając szczególnie na swoim boisku ogromne kłopoty wszystkim faworytom. ŁKS Łomża raczej spokojnie utrzymywał się w lidze. Po rundzie jesiennej nowego sezonu Olimpia jest ostatnia z małymi widokami na utrzymanie. ŁKS przedostatni i będzie musiał walczyć naprawdę poważnie.

Warmii Grajewo nie udało się wejść do trzeciej ligi. Straciła jej w „okręgówce”, gdzie gra także Ruch Wysokie Mazowieckie, Unia Ciechanowiec i Grom Czerwony Bór.

Wiecej drużyn przystąpiło do rozgrywek w łomżyńskiej klasie.

Pocieszające są dobre występy juniorów i trampkarzy Olimpii i ŁKS-u w swoich grupach rozgrywkowych.

LEKKOATLETYKA

Rok Artura Gąsiewskiego – wicemistrzostwo kraju juniorów trzeci wynik w kraju na 400 m, piąte miejsce w sztafecie na mistrzostwach świata juniorów w Seulu, wiele wygranych mityngów. Kłopoty zdrowotne nie pozwoliły pokazać w roku pełnej klasy jego klubowemu koledze z Narwi Łukaszowi Piotrowi Rostkowskiemu. Kilka razy pokazał się za to Dera, swobodnie przekraczający już w dal 7 metrów.

ZAPASY

Dobry rok w tej dyscyplinie. Trzy silne ośrodki: Włocławek, Grajewo, Wissa Szczuczyn i reaktywowany klub Budowlanych Łomża, pokazały się w wielu imprezach juniorów, o mistrzostw makroregionu, po mistrzostwa Polski. Najciekawsze jest to, że zapasy tradycyjnie mają wielu zawodników z ośrodków wiejskich.

SZACHY

Krzysztof Jakubowski z Maratonu Łomża został finalistą mistrzostw Polski w swojej kategorii wiekowej (do 10 lat). Magdalena Sobocińska na turnieju w Lublinie wyprężyła mistrzynię świata w swojej kategorii wiekowej. Było też wiele innych sukcesów turniejowych szachistów Maratonu. Do silnym ośrodkiem królewskiej gry jest Grajewo.

Wiesław Nagórka z Łomży został wicemistrzem Polski w szachach korespondencyjnych.

SPORT SAMOCHODOWY

Coraz większym zainteresowaniem cieszy się ogólnopolski rajd samochodów terenowych „Military Trophy”. W tym roku odbył się na drogach i bezdrożach okolic Łomży i Nowogrodu.

Łomżyńscy sportowcy pokazali się jeszcze w minionym roku w modelarstwie i innych dyscyplinach. Sport województwa nadal plasuje się nisko jako całość, ale w poszczególnych dyscyplinach są już pojedyncze talenty.

OGŁOSZENIA
DROBNE

SŁUGI PIELĘGNIARSTWA
astrzyki, bańki. 19.

SELTEKS – Ant
ie sprzedaż – d
itaż, doradztwo. 1
Bawelniana 17. K

SŁUGI RTV, S
tel. 160-001.

AKŁAD RTV W
” Łomża, ul. W
go 26A, tel. 160-7

ALUZJE HURT:
00 zł, kolor – 1
icale – 350.000 zł.
świętokrzyska 9, t

SRODEK AKUPU
ażu i Ziolo
hodu „ZUU ZUSA

ści medycyny na
ytutu w Ulan Ba
w Łomży, ul. Ra
27-13, codziennie

8. W Zambrowie,
dziennie od 10-17

PRZEDAM NOW
klubowe. Prowadzą po jesieni, będą walczyć o pierwszą ligę, tel. 29-73.

PRZEDAM Ciagr
ski Nowe 30.

ATERACE NIE
1. Łomża, 52-60.



Wyra.

SY

Lek.

Ordyn

skład

Obse

Wo

KONTAKTY”
edaguje zespół:
Władysław Tock
stale współpracu
Michałczyk-Kond
Materiałów nie z
Wydawca: „Grai
skład: AUH „Pri
druk: SPPP „Po
głoszenia przyji
ca treść ogłosze



KONTAKTY

OGŁOSZENIA DROBNE

SŁUGI PIELEGNIARSKIE
astrzyki, bańki. Łomża, tel.
19.

K-2349-o

SELTEKS - Anteny sateli-
te sprzedaż - duży wybór,
taż, doradztwo. Łomża, 34-
Bawelniana 17. KSEPKA.

K-2137-oo

SŁUGI RTV, Śniadeckiego
tel. 160-001.

K-2034-o

**AKŁAD RTV WZT „ELE-
”** Łomża, ul. Wojska Pol-
go 26A, tel. 160-735.

K-2179-oo

ALUZJE HURT: zwykłe -
00 zł, kolor - 120.000 zł,
icale - 350.000 zł. Zambrów,
świętokrzyska 9, tel. 41-67.

K-2105-oo

ŚRODEK AKUPUNKTURY,
ażu i Ziołolecznictwa
hodu „ZUU ZUSAL” - spe-
ści medycyny naturalnej z
ytutu w Ulan Bator przy-
a w Łomży, ul. Raginisa 24,
27-13, codziennie od 9-14 i
8. W Zambrów, ul. Wodna
dziennie od 10-17.

K-223-o

PRZEDAM NOWY dom w
ierwszą ligę, tel. 29-73.

K-2338-o

PRZEDAM Ciągnik C-360.
ski Nowe 30.

K-2342

ATERACE NIEMIECKIE,
1. Łomża, 52-60.

K-2331-oo

SPRZEDAM PF-126p (1987
r.). Wiadomość: Łomża, ul. Śnia-
deckiego 24/9.

K-2339

ZATRUDNIĘ OPIEKUNKĘ
do jednorocznej dziewczynki.
Łomża, Kazańska 9/41, po
15.00.

K-2341

SPRZEDAM Robura L-3000
(1984). Janusz Jankowski, Mia-
stkowo, Krótka 8.

K-2343

SPRZEDAM Ciągnik MF-255.
Jan Pieńkowski, Hipolitewo 1,
gm. Stawiski.

K-2346

TANIO SPRZEDAM Atari
130XE wraz z dodatkami, tel.
46-23.

K-2350

**UCHYLNE BRAMY GARA-
ŻOWE** Horman - RFN. Łomża,
St. Konwy 15, tel. 58-09.

K-2356-o

MŁODE MAŁŻEŃSTWO po-
szukuje mieszkania w Łomży.
Tel. 42-83 wew. 33, do 15.00.

K-2355

SPRZEDAM Mercedes 190E
(1985 r.). Łomża, tel. 160-021.

K-2370

Z POWODU WYJAZDU
sprzedam pawilon handlowy w
Łomży, tel. 64-52.

K-2359

SPRZEDAM 1-roczną kamerę
video „Panasonic” M-25. Łomża,
tel. grzecz. 169-251.

K-2360

**PROJEKTY ARCHITEKTO-
NICZNO - KONSTRUKCYJNE**
(typowe). Łomża, Senatorska 8,
tel. 67-48.

K-2363

SPRZEDAM DOM drew-
niany. Wiesław Dąbkowski, Na-
górki 50, 18-300 Zambrów.

K-2362

SPRZEDAM Audi 80 (1988).
Cena: 127 mln. Wiadomość: Dro-
zdowo, ul. Kraska 17.

K-2364

SPRZEDAM Żuka-błaszak.
Łomża, Bema 7/21.

K-2365

UKŁADANIE BOAZERII,
podłóg, cyklinowanie. Łomża, tel.
160-257.

K-2366-o

SPRZEDAM Polonez Caro
(1992 r.). Łomża, ul. Przyko-
szarowa 31/34, w godz. 8-13.

K-2367-o

SPRZEDAM DZIAŁKĘ zago-
spodarowaną z budynkami gos-
podarczymi i domem mieszkal-
nym. Rogienice Wielkie 13, gm.
Mały Płock.

K-2369

SZYBKO SPRZEDAM pral-
nię chemiczną. Łomża, Niemce-
wicza 6.

K-2370

SPRZEDAM Mercedes 190
(1985 r.), szary metalik. Wia-
domość: Łomża, tel. 22-60.

K-2372

SPRZEDAM Poloneza (1990
r., z grudnia). Łomża, tel. 60-92.

K-2373

ŁADĘ 1500 sprzedam. Łomża,
172-540.

K-2375

KUPIĘ PRZEDPŁATĘ -
Łomża, 168-729.

K-2377

ŻALUZJE - 98.000/m kw. Tel.
21-00 Łomża „ŻALMAL”.

K-2378-o

KUPIĘ używaną betoniarkę i
taczkę. Łomża, 35-59.

K-2379

SPRZEDAM Żuka (1983 r.)
wysoka plandeka. Kolno, tel. 40-
-30.

KK-35

POSZUKUJĘ OPIEKUNKI
do dwójki dzieci. Łomża, tel.
20-82.

K-2380

SAMOCHÓD Combi niedrogo
kupię. Łomża, 62-09.

K-2382

PAPIER TOALETOWY dwu-
warstwowy, cena 950,- szt.
Łomża, 62-09.

K-2382

SPRZEDAM cykliniarkę.
Łomża, tel. 51-21.

K-2381

Wyrazy współczucia
z powodu śmierci
MATKI

Panu **KAZIMIERZOWI
GETKOWI**
składają współpracownicy
Zespołu Szkół
Ogólnokształcących
w Łomży.



Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. **JADWIDZE CHEŁSTOWSKIEJ**
z powodu śmierci



OJCA

składają:

koleżanki i koledzy
ze Szkoły Podstawowej Nr 8
w Łomży.



Wyrazy współczucia
z powodu śmierci
OJCA

Kol. **REGINIE PRZEŚNICKIEJ**
składają: Dyrekcja i Rada
Pedagogiczna Zespołu
Szkół Ekonomicznych
w Łomży.

K-2345

Wyrazy współczucia z powodu
śmierci

SYNA JAROSŁAWA

Lek. med. **LEONOWI SĘKOWI**
Ordynatorowi Oddziału Chorób
Płuc i Gruźlicy
składają pracownicy Oddziału
Obserwacyjno-Zakaźnego dla
Dorosłych Szpitala
Wojewódzkiego w Łomży.

K-2376

Wyrazy szczerzego
współczucia

Ordynatorowi
lek. **L.J. SĘKOWI**
z powodu śmierci
SYNA

składa personel
Oddziału Płucnego
WSZZ w Łomży.



K-2374

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



Słownik polityczny

OBUWIE – sprzęt chroniący stopę przed urazem na skutek ciągłego zderzania się z pośladkami przeciwników.

OBWIEŚ – wieśniak idący się powiesić z powodu zadłużenia gospodarstwa.

OBWINIONY – główny aktor kolegium, tj. teatru dla pijanych kierowców.

OBWOŻNY I OBNOŚNY HANDEL – najmocniejsze filary polskiego kapitalizmu.

OBWÓD ŁOWIECKI – teren lokalnej kampanii wyborczej, na którym konkurenci do stanowiska wyciągają sobie wzajemnie wszelkie brudy i obrzucają się błotem.

OBYWATEL – tytuł wymyślony przez Rewolucję Francuską dla ludzi, których należy utracić.

OBŻARSTWO – plaga sklepów. Polega na tym, że starowinki zjadają buteczki prosto z półki, a przy kasie twierdzą, że nie mają czym zapłacić.

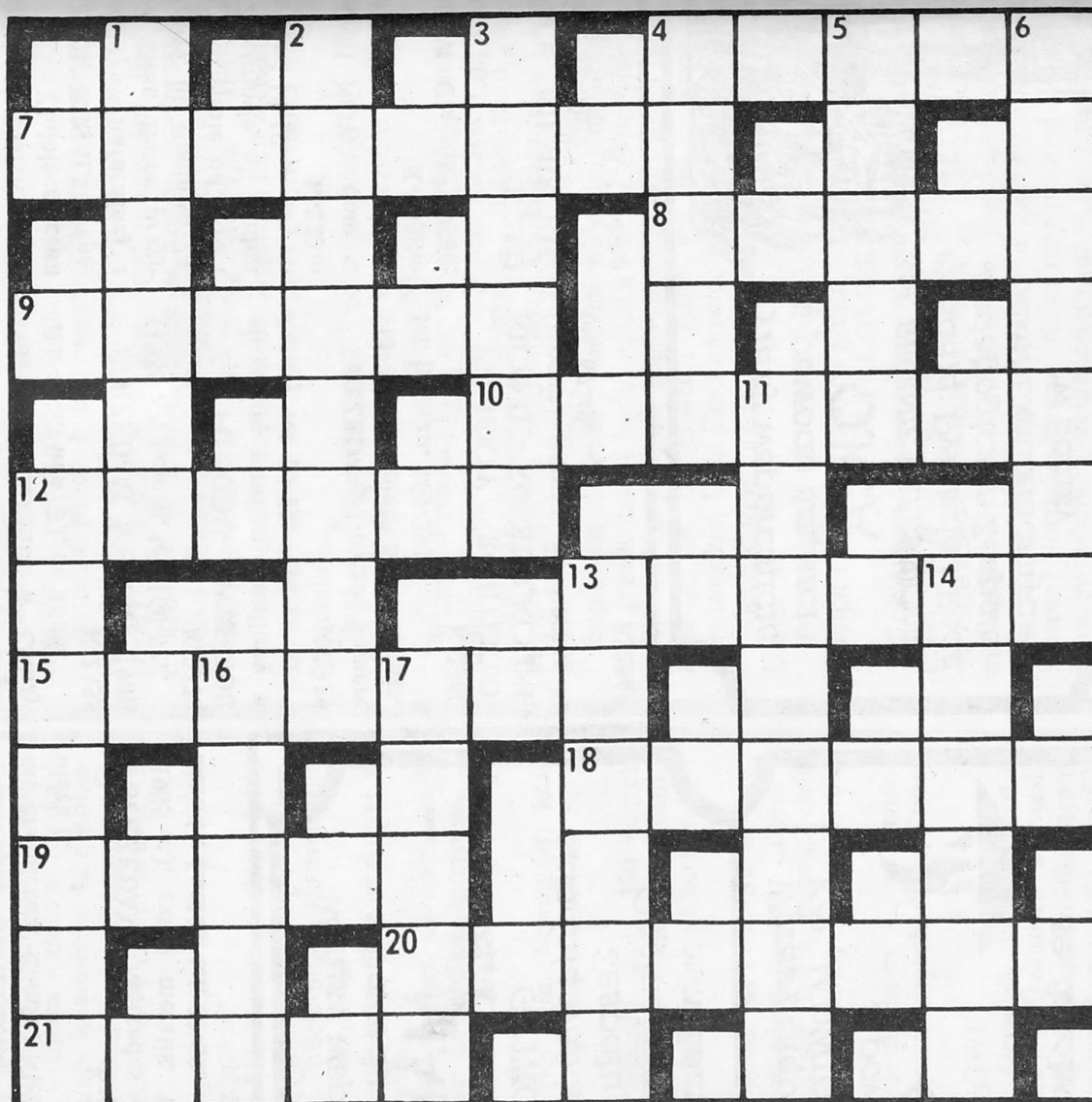
OCET – płyn, który w 1981 najdłużej oparł się kryzysowi i jako jedyny artykuł zalegał sklepowe półki.

OCHŁAP – posiłek o niskim stopniu wykwinności.

OCHOTA – to, co nas, psiakrew, nie chce opuścić, kiedy opuszczają nas już siły.

OCHRONA – spaspione byki pilnujące, by ich pracodawca nie zobaczył za wiele.

OCIEŻAŁOŚĆ UMYSŁOWA – stan zamroczenia osiągnięty w trzeciej godzinie słuchania transmisji z obrad Sejmu.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) papieros wykonany domowym sposobem, 7) poszukiwacz w archiwum, 8) posłannictwo, 9) gra hazardowa, 10) grupa społeczna wyróżniona ze względu na pewną hierarchię, 12) jedna z czterech w sztafecie, 13) krętacz, 15) bitwa, bój, 18) oddany z armaty, 19) na głowie panny młodej, 20) gatunek makaronu, 21) mała jaszczurka.

PIONOWO: 1) natarcie, 2) pieśń śpiewana ku czci ukochanej, 3) gra, 4) cichy odgłos, szelest, 5) część paleniska, 6) bagażowy, 11) żeglarz pełniący służby oficera wachtowego, 12) na przykład skakanka, 13) stolica Omanu, 14) ptak wodny, 16) jedna z Muz, 17) piłeczka kauczukowa. (HCL)

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:

zegarek
oraz książki

ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR. 49/92

Tatarak, manatki, Kampala, nalewka, rakiet, satrapa, zapłata, Batahla, kaldera, tartana, kantyna, Katania, Parana, arkana, Sandra, szabla, makata, tkanka, Panama.

Nagrody wylosowali: GRAŻYNA WILBIK z Ciechanowca – zegarek oraz książki: WERONIKA BALICKA z Grajewa, IWONA BONIECKA z Elku, ANDRZEJ CZEREPSKI z Łomży, TADEUSZ KOZŁOWSKI z Grajewa, WIESŁAWA KUBICKA z Wysokiego Mazowieckiego, SYLWIA LENKIEWICZ z Grajewa, TADEUSZ STACHURSKI z Góry, MARIA SZABŁOWSKA z Jarnut, KATARZYNA TUBICKA z Białegostoku, EWA WIERZBA z Goniądza.

ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA Z NR. 50/92

Prawoskośnie: szczeka, chłopak, pojedynek, krtań, blask, składnica, bartnik, zagadka, Kuraś, tępak.

Lewoskośnie: szyld, chrząstka, golonka, przekaz, Parys, regulamin, zamęt, tajniak, partacz, bajka.

Nagrody wylosowali: MICHAŁ FRANCUK z Dąbrówki Kościelnej – zegarek oraz książki: MICHAŁ GROSFELD z Zambrowa, ANNA KAMIŃSKA z Łap, KRZYSZTOF MICHALAK z Zambrowa, DOROTA MOŁAS z Kolna, ANNA OLSZEWSKA z Surał, DARIUSZ OSUCHOWSKI z Godlewa Wielkiego, MARIA PIERSA z Ostrołęki, PAWEŁ PIETRZAK z Łomży, ANNA PTAK z Łomży, BOGUSŁAW TYMIŃSKI z Czyżewa.

Gratulujemy. Po odbiór nagród rzeczowych zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

